

POLSKA

Bodnar nadal w amoku. Chce aresztować Ziobrę i ścigać Kaczyńskiego

Co rusz wybuchają skandale wokół rządu Donalda Tuska, którego poparcie leci na pysk, więc koalicja 13 grudnia pospiesznie organizuje igrzyska. Nielegalna komisja Sroki ogłosiła, że chce aresztowania Zbigniewa Ziobry, a Adam Bodnar zapowiedział, że podpisze kwity. Choć nawet sędzia Anna Ptaszek przyznała, iż Ziobro został skutecznie doprowadzony do Sejmu. Potwierdziła się również informacja o prokurator Ewie Wrzosek mającej poprowadzić śledztwo ws. tzw. dwóch wież.

s.4

codziennie


Gazeta Polska

SZEF KOALICJI 13 GRUDNIA NIE CHCE ODPOWIADAĆ NA
PYTANIA O MECHANIZM PRZYMUSOWEJ RELOKACJI

TUSK CHCE UKRYĆ PRAWDĘ O PAKCIE MIGRACYJNYM

Unijni i niemieccy politycy mówią wprost, że Polska będzie przyjmowała tysiące nielegalnych migrantów w ramach paktu migracyjnego. – Wedle szacunków nasz udział w mechanizmie relokacji wyniesie około 15 proc. – mówi w rozmowie z „GPC” Jacek Saryusz-Wolski. Opozycja parlamentarna domaga się, aby Donald Tusk przedstawił w tej sprawie szczegółowe wyjaśnienia na rozpoczynającym się dzisiaj posiedzeniu Sejmu. Na tę chwilę jednak harmonogram obrad nie przewiduje informacji szefa rządu. – W interesie rządu Tuska jest sianie dezinformacji w sprawie paktu migracyjnego. A w tle prowadzone są działania mające na celu przyjmowanie masowo ludzi, których wskaże Bruksela – ocenia prof. Zdzisław Krasnodębski.

s.3

POLSKA

Ustawa sankcyjna i wpływowy adwokat z Lewicy

Pod koniec kwietnia 2024 r., niespełna dwa miesiące po powołaniu adwokata Ryszarda Kalisza w skład PKW, Prokuratura Okręgowa w Warszawie odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie podejrzenia złamania przez niego wprowadzonej po rosyjskim ataku na Ukrainę ustawy sankcyjnej.

s.6

POLSKA

Rząd zahamował rozwój portu w Elblągu

Rządowi Tuska do uruchomienia portu w Elblągu pozostał do wykonania 1 km trasy wodnej. Przez ponad rok nie udało się ruszyć, a Urząd Morski w Gdyni unieważnił przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej dla zadania „Budowa toru wodnego na rzece Elbląg na odcinku od punktu P1 do punktu Port”.

s.6

POLSKA

Jest akt oskarżenia ws. ks. Olszewskiego i urzędniczek resortu sprawiedliwości

Wczoraj nielegalna Prokuratura Krajowa skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie ks. Olszewskiego i urzędniczek resortu sprawiedliwości. – To jest dokument, który powstał na polityczne zlecenie, a nie na podstawie dowodów – mówią „Codziennej” obrońcy księdza i urzędniczek.

s.5

KULTURA

Kłata w Narodowym, czyli rządy piły łańcuchowej

Kto ogląda spektakle reżysera Jana Kłaty, ten wie, że jednym z rekwizytów będących jego znakiem rozpoznawczym jest spalinowa piła łańcuchowa. Pytanie, czy tym narzędziem właśnie planuje zarządzać od września Teatrem Narodowym w Warszawie.

s.14

Środa 05/02/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #24 (3866) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





Immanuel Kant

(1724–1804) niemiecki filozof, jeden z najważniejszych przedstawicieli epoki oświecenia

\\ Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w swej osobie, jako też w osobie każdego innego, używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka. \\

2

ŚRODA 5 LUTEGO 2025

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

POGODA

ŚRODA 5.2

Pogodnie, lokalnie
zachmurzenie

WSCHÓD słońca 07:07
ZACHÓD słońca 16:32

Imieniny obchodzą:
Adelajda, Agata, Albwin, Awit, Awita,
Dobiesław, Indrasił, Izidor, Jakub,
Lubodrog, Modest, Przybygniew,
Rodołf, Saba, Strzesysława

Gdańsk 6°C 2°C	Lublin 4°C -2°C
Katowice 5°C 1°C	Kraków 5°C 0°C
Łódź 5°C 1°C	Poznań 6°C 0°C
Warszawa 5°C 2°C	Wrocław 7°C 2°C

Czwartek 6.2

Zachmurzenie, opady deszczu
i deszczu ze śniegiem

WSCHÓD słońca 07:05
ZACHÓD słońca 16:34

Imieniny obchodzą:
Amand, Amanda, Aniol, Antoni, Bogdan,
Bogdana, Bohdan, Dorota, Gaston,
Joachim, Ksenia, Leon, Leona, Paweł,
Szymon, Szymona, Zdzisław

Gdańsk 5°C 2°C	Lublin 1°C -2°C
Katowice 2°C 0°C	Kraków 3°C 0°C
Łódź 2°C 1°C	Poznań 5°C 0°C
Warszawa 3°C 0°C	Wrocław 4°C 2°C

MAREK BOBER

Hucpiarze za cudze pieniądze

Decyzją Donalda Trumpa fundusze na tzw. pomoc międzynarodową zostały wstrzymane. Zapowiedziano szczegółową kontrolę wydatkowanych pieniędzy. Okazało się, że administracja Joeego Bidena przeznaczyła 50 mln dol. na przerwytywy dla Strefy Gazy oraz 15 mln na dystrybucję „doustnych środków antykoncepcyjnych i prezerwatyw” dla Afganistanu. Wyszło przy okazji na jaw, że z amerykańskich pieniędzy opłacano w Polsce organizatorów politycznej hucpy spod znaku „Tour de Konstytucja” oraz komunistów z „Krytyki Politycznej”. Pojawiły się w związku z tym lamenty, a nawet groźby pod adresem administracji Trumpa. Bezcelność tych środowisk przekroczyła wszelkie granice. Polonia amerykańska ma zadanie do wykonania, czyli wyjaśnić, do czego te pieniądze służyły. To da się zrobić.

Rafał Zawistowski



JAN GALAROWICZ

Przebudować państwo

Pogłębiający się dramat naszej ojczyzny ma charakter wieloaspektowy. Postępuje destrukcja państwa, a opozycja nie ma pomysłu na jego ratunek. Dramat powiększa bierność dużej części narodu. Współdecydują o nim podejmowane już od 30 lat przez prawicę bezskutecznie próby przełamania dominacji formacji „okrągłostołowych” sprzyjających jej mediów. Naszej ojczyźnie zagraża stan umysłów ok. 30 proc. wyborców, dla których nie liczą się fakty i logika, nie ma znaczenia prawda, tylko urojone poczucie wyższości i władza. Niestety, liczną grupę stanowią w niej ojkofofoby i kosmopolity. Jesteśmy chyba jedynym krajem na świecie, w którym można tak łatwo i bezkarnie szkalować własną ojczyznę. Na aktualne położenie Polski reagują adekwatnie właściwie tylko prawicowi intelektualiści i publicyści oraz konserwatywne media. A czy uświadomienie tej sytuacji nie jest również jednym z zadań kampanii wyborczej Karola Nawrockiego? Przecież nie będzie normalnie i nie poprawi się życie mieszkańców, jeżeli nie nastąpi przebudowa (a nie tylko naprawa) państwa.

Piotr
NisztorPrywatyzował spółki,
zarządza narodowym
koncernem

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie od ponad dwóch lat trwa proces osób zamieszanych w aferę korupcyjną przy dwóch polskich prywatyzacjach: PPL LOT z 1999 r. i STOEN z 2003 r. Na ławie oskarżonych zasiada m.in. gen. Gromosław Czempiński, były szef Urzędu Ochrony Państwa, i Andrzej P., były doradca Ministerstwa Skarbu Państwa. Na jednej z ponad 70 rozpraw przesłuchiwany był jako świadek Ireneusz Sitarski, były wiceminister skarbu, wcześniej wiceminister przekształceń własnościowych, który prowadził prywatyzację STOEN. Obecnie z rekomendacji Lewicy zasiada on w fotelu wiceprezesa Orlenu. Może to budzić poważne wątpliwości, bo Sitarski, który swoją karierę zawodową zaczynał w sekretariacie Rady Państwa pod okiem gen. Wojciecha Jaruzelskiego, jako wiceminister skarbu nadzorował sektor naftowy, realizując plan jego prywatyzacji. To właśnie on brał udział w rozmowach z Rosjanami o sprzedaży Rafinerii Gdańskiej. Potem był w tej sprawie przesłuchiwany przez sejmową komisję śledczą ds. Orlenu. Pod rządami „uśmiechniętego” rządu Donalda Tuska wraca więc stary postkomunistyczny układ, którego relacje z Rosjanami powinny być zbadane – jako priorytet – przez komisję badającą rosyjskie i białoruskie wpływy w Polsce.

Hanna
ShenO narodowości
sprawców
ludobójstwa

Zarówno prezydent USA Donald Trump, jak i sekretarz stanu Marco Rubio w swoich oświadczeniach dotyczących Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu nie wymienili słowa „Niemcy”. Po raz kolejny zbrodniarze to na ziści. Biorący udział w obchodach 80. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz król Wielkiej Brytanii Karol III, wymieniając ofiary, nie wspomnieli o tych, którzy najbardziej ucierpieli z rąk niemieckiego okupanta – Polakach. Nie zapomniał za to wymienić LGBT. Trzeba dodać, że 47. prezydent Stanów Zjednoczonych w swoim oświadczeniu pamiętał jednak o Polakach i ich ofierze. Znowu przekonujemy się, jak bardzo aktualne jest to, o czym mówił śp. prezes IPN Janusz Kurtyka – nie można dopuszczać do zacierania społecznej percepcji narodowości sprawców ludobójstwa dokonanego w Polsce. Niemcy prowadzili i nadal prowadzą politykę zacierania swojej odpowiedzialności za zbrodnie II wojny światowej. I niestety, po raz kolejny przekonujemy się, jak bardzo skutecznie. Oczywiście rząd Tuska nie będzie walczył o prawdę o niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnie wojenne. To zadanie dla przyszłego konserwatywnego prezydenta i rządu RP. Dbanie o prawdę wymaga, aby zawsze padała narodowość sprawców ludobójstwa i aby jasne było, jak wielką ofiarę ponieśli Polacy.



HUCPA TUSKA

TARCZA WSCHÓD \ To, co ponoć premier Tusk załatwił ponad pół roku temu, teraz w Brukseli ma załatwiać po raz drugi. Okazuje się, że jest jakaś decyzja o przeznaczeniu na Tarczę Wschód 100 mln euro, o której (...) do tej pory nie poinformowała KE – wskazuje poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 5 LUTEGO 2025

3

SKANDAL \ Szef koalicji 13 grudnia nie chce odpowiadać na pytania o mechanizm przymusowej relokacji

Tusk chce ukryć prawdę o pakcie migracyjnym

Unijni i niemieccy politycy mówią wprost, że Polska będzie przyjmowała tysiące nielegalnych migrantów w ramach paktu migracyjnego. – Wedle szacunków nasz udział w mechanizmie relokacji wyniesie około 15 proc. – mówi w rozmowie z „GPC” Jacek Saryusz-Wolski. Opozycja parlamentarna domaga się, aby Donald Tusk przedstawił w tej sprawie szczegółowe wyjaśnienia na rozpoczynającym się dzisiaj posiedzeniu Sejmu. Na tę chwilę jednak harmonogram obrad nie przewiduje informacji szefa rządu. – W interesie rządu Tuska jest sianie dezinformacji w sprawie paktu migracyjnego. A w tle prowadzone są działania mające na celu przyjmowanie masowo ludzi, których wskaże Bruksela – ocenia prof. Zdzisław Krasnodębski.

Jan Przemyski

Na początku stycznia 2024 r. „Gazeta Polska Codziennie” ujawniła, że Unia Europejska planuje w ramach tzw. mechanizmu wyrównawczego zalać nielegalnymi migrantami kraje, które dotychczas ich nie przyjmowały, w tym Polskę. Wówczas premier Donald Tusk, pytany o tę sprawę, zapewniał, że „jeśli chodzi o stanowisko polskiego rządu w Unii Europejskiej, to nie będzie naszej zgody, akceptacji dla żadnego przymusowego mechanizmu”. – I chcę państwa zapewnić, że Polska nie przyjmie nielegalnych migrantów w ramach żadnego takiego mechanizmu. Nie przyjmimy żadnego imigranta – deklarował szef koalicji 13 grudnia.

Po ponad 13 miesiącach od wypowiedzenia tych słów rzeczywistość wygląda tak, że w Polsce na ukończeniu jest kilkadziesiąt centrów integracji cudzoziemców, na które przeznaczono setki milionów złotych, a zagraniczni politycy, w tym unijni urzędnicy, oświadczają, że nasz kraj musi jak najszybciej wdrażać pakt migracyjny.

Eurokraci pogrążają rząd Tuska

Jak rozdział migrantów będzie wyglądał w praktyce? Otóż do 15 października każdego roku UE będzie przyjmowała sprawozdanie oceniające sytuację migracyjną w całej Wspólnocie, a także w poszczególnych państwach członkowskich. Na podstawie tych danych będą przygotowywane tzw. pula solidarnościowa i wytyczne dla każdego kraju, ile osób z tej puli ma przyjmować. Istnieje możliwość zamienienia przymusowej relokacji na karę finansową, która może być dowolnie podnoszona. Ponadto unijni urzędnicy zostawili so-



Z zapowiedzi unijnych urzędników wynika, że Polska nie będzie wykluczona z uczestniczenia w mechanizmie przymusowej relokacji | fot. MAXIM SHEMETOV/Reuters/Forum

bie możliwość zawieszenia tych przepisów i w momencie, gdy ogłoszą „kryzys migracyjny”, przyjmowanie migrantów będzie jedyną opcją. Rozporządzenia stanowiące te przepisy będą stosowane od 12 czerwca 2026 r.

Jednak wiele wskazuje na to, że eurokraci mogą przyspieszyć te terminy. Kilka dni temu w Warszawie odbyło się nieformalne posiedzenie ministrów spraw wewnętrznych krajów UE, na którym obecna była m.in. niemiecka minister Nancy Faeser. Podczas konferencji stwierdziła ona, że szefowie resortów spraw wewnętrznych wszystkich krajów UE, w tym polski minister Tomasz Siemoniak, zgodzili się z koniecznością przyspieszenia wdrażania paktu migracyjnego. Sam Siemoniak, odnosząc się do tego tematu, stwierdził na antenie Radia Zet, że Polska nie będzie przyjmowała migrantów i na spotkaniach „nieformalnych” nie podejmuje się decyzji.

PiS chce wyjaśnień, a władza buduje centra dla migrantów

Warto podkreślić, że europoseł Konfederacji Marcin Sypniewski skierował interpelację do unijnego komisa-

rza ds. migracji Magnusa Brunnera, którego zapytał, czy Polska będzie wyłączona z mechanizmu przymusowej relokacji. „Polska związana jest wszystkimi instrumentami legislacyjnymi wchodzącymi w skład Paktu o migracji oraz azylu (...). W prawie unijnym nie ma możliwości prawnych zwolnienia Polski z wdrożenia jakichkolwiek elementów paktu” – odpisał Brunner.

W związku z tym posłowie PiS zażądali, aby w sprawie paktu migracyjnego informację przedstawił premier Donald Tusk, i to na rozpoczynającym się dzisiaj posiedzeniu Sejmu. – Będziemy pytać o to, ilu migrantów są gotowi przyjąć Donald Tusk i koalicja 13 grudnia, w jakich miejscach będą ci migranci skoncentrowani, ile to będzie kosztować budżet państwa, a więc polskiego podatnika – zapowiedział Mariusz Błaszczak.

Podobnego zdania są przedstawiciele Konfederacji. – Jako Konfederacja oczekujemy, że premier zajmie oficjalne stanowisko podczas najbliższego posiedzenia Sejmu. Polscy obywatele mają prawo wiedzieć, do jakich rzeczy zobowiązał się rząd Donalda Tuska. Z jednej strony

słyszymy ładne deklaracje, że Polska nie przyjmie żadnego nielegalnego migranta, a z drugiej miliony złotych wydane na realizację założeń paktu migracyjnego. To musi zostać wyjaśnione – mówi „GPC” poseł Krzysztof Mulawa.

Przypomnijmy również, że w całej Polsce trwa budowa centrów integracji cudzoziemców (CIC). Przemysław Binkowski z Ruchu Narodowego opublikował w mediach społecznościowych odpowiedzi, jakie otrzymał z 16 urzędów marszałkowskich w kwestii lokalizacji CIC, a wynika z nich, że kilkanaście centrów już zostało otwartych, a w najbliższych miesiącach uruchomionych ma zostać kilkadziesiąt kolejnych.

Polska przyjmie 15 proc. z „puli solidarnościowej”

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy Jacka Saryusza-Wolskiego. – Czy Polska będzie musiała przyjmować migrantów lub płacić za odmowę ogromne kary? Tak. Czy mamy szansę być zwolnieni z tego obowiązku za to, że przyjęliśmy uchodźców z Ukrainy? Nie. Wedle szacunków nasz udział w mechanizmie relo-

kacji wyniesie około 15 proc. Czyli 15 proc. z tej puli migrantów, którą UE będzie chciała rozesłać po krajach członkowskich, trafi do Polski. Ponadto jest też unijna dyrektywa, która mówi, że świadczenia dla tych ludzi muszą być równe w całej Europie, żeby nie chcieli oni uciekać na przykład z Polski do Niemiec – mówi nam były europoseł. – UE chce stosować kryterium zdolności przyjęcia, a więc to, że przyjęliśmy wielu Ukraińców będzie działało na naszą niekorzyść, bo za dobrze sobie poradziliśmy z tym przedsięwzięciem, czyli można nam wysłać większą liczbę migrantów – dodaje.

Dezinformacja jest w interesie rządu Tuska

O opinię poprosiliśmy również prof. Zdzisława Krasnodębskiego. – Pakt migracyjny jest faktem, przepisy zostały uchwalone i teraz pozostaje jedynie kwestia ich implementacji. Z enuncjacji unijnych urzędników wynika, że Polska nie będzie wykluczona z uczestniczenia w mechanizmie przymusowej relokacji ze względu na dużą liczbę ukraińskich uchodźców przyjętych po rosyjskiej napaści na Ukrainę. Trzeba też wyraźnie podkreślić, że jeżeli nawet byśmy zostali zwolnieni z tego obowiązku, to tylko czasowo. W kolejnych latach liczby ludzi kierowanych do naszego kraju mogłyby być wyższe – mówi „GPC” prof. Krasnodębski.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy też, czy Polska może odmówić implementacji prawa ws. paktu migracyjnego. – Może odmówić i będzie się to wiązało z takimi samymi konsekwencjami jak w przypadku odmowy implementacji innych przepisów. Wówczas Komisja Europejska zwróci się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, ten nam nakaże stosowanie uchwalonego prawa, a jeśli Polska nadal się nie podporządkuje, wtedy nałożone zostaną na nas kary. W interesie rządu Tuska jest sianie dezinformacji w sprawie paktu migracyjnego. Opinia publiczna nie jest informowana o wielu ważnych kwestiach, władza też nie tłumaczy się, w jaki sposób chce zabiegać o wyłączenie Polski z mechanizmu przymusowej relokacji. A w tle prowadzone są działania mające na celu przyjmowanie masowo ludzi, których wskaże Bruksela – ocenia prof. Zdzisław Krasnodębski.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

OBRONA NARODOWA/TV

16

SPORT


PRAWO \ Serial ze Sroką i Wrzosek – komediodramat

Bodnar nadal w amoku. Chce aresztować Ziobrę i ścigać Kaczyńskiego

Co rusz wybuchają skandale wokół rządu Donalda Tuska, którego poparcie leci na pysk, więc koalicja 13 grudnia pospiesznie organizuje igrzyska. Nielegalna komisja Sroki ogłosiła, że chce aresztowania Zbigniewa Ziobry, a Adam Bodnar zapowiedział, że podpisze kwity. Choć nawet sędzia Anna Ptasek przyznała, iż Ziobro został skutecznie doprowadzony do Sejmu. Potwierdziła się również informacja o prokurator Ewie Wrzosek mającej poprowadzić śledztwo ws. tzw. dwóch wież.

Grzegorz Broński

Polityczną burzę wywołały niedzielne informacje portalu Niezależna.pl, który ujawnił, że śledztwo w sprawie tzw. dwóch wież, którego celem de facto będzie ściąganie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, poprowadzi nieukrywająca politycznych antypatii prokurator Ewa Wrzosek, kilka dni temu nagle i niespodziewanie delegowana do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Właśnie tam, gdzie to postępowanie ma być wszczęte.

„Wrzosek trafiła do wydziału gospodarczego, która ma na nowo wszcząć śledztwo ws. tzw. dwóch wież, tymczasem nie znalazł się ani jeden prokurator gotowy firmować własnym nazwiskiem to polityczne postępowanie i postawić zarzuty prezesowi Jarosławowi Kaczyńskiemu. W kilku źródłach potwierdziliśmy – do ściągania lidera opozycji wskazano właśnie Wrzosek” – ujawniliśmy.

Komentarze z reguły były ostre i jednoznaczne. „Wprost mówi o swoich politycznych działaniach i motywacjach, zemście. Sądzę, że jest przykładem patologii w prokuraturze. (...) Nie jest też tajemnicą, że jest blisko związana z Romanem Giertychem” – stwierdził na antenie TV Republika europoseł Jacek Ozdoba.

Nie brak było również osób, które wręcz nie dowierzały, że to możliwe. „Szczegółowo mówiąc, to nie chce mi się wierzyć. Czekam na dementi” – napisała chociażby sędzia Dagmara Pawełczyk-Woicka, przewodnicząca Krajowej Rady Sądowniczej.

Wrzosek milczy, Bodnar potwierdza

Dementi jednak nie było. Mało tego, niektórzy wręcz ze zdumieniem zauważyli, że milczy nawet Ewa Wrzosek, która zazwyczaj nader często i chętnie komentuje wszelakie wydarzenia polityczne, a tym razem – pomimo że to jej wprost do-



Potwierdziła się informacja o prokurator Ewie Wrzosek, która ma poprowadzić śledztwo ws. tzw. dwóch wież
| fot. Adam Chelstowski/Forum

tyczyło – nie zabrała głosu. Poza jednym twitem: „Podzielając powszechną troskę o wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy #DwieWież, warto przypomnieć, że dotychczasowi prowadzący: panowie #Romelczyk i #Ostrowski, są aktualnie prokuratoro „nie-dysponowani”.

Do sprawy odniósł się za to minister sprawiedliwości prokurator generalny Adam Bodnar. Na antenie Programu 3 Polskiego Radia, gdy zacytowano mu informacje portalu Niezależna.pl, stwierdził: „Jak rozumiem, prokurator krajowy Dariusz Korneluk uznał, że delegacja do prokuratury Okręgowej w Warszawie i podjęcie się tej sprawy będzie optymalnym działaniem z punktu widzenia takiej determinacji i woli rozwiązywania trudnych spraw przez panią prokurator Ewę Wrzosek”.

Przekonywał, że to konsekwencja raportu komisji Korneluka, choć tak naprawdę pseudodokument był co najwyżej manifestem politycznym i teraz zostaje wykorzystywany do ataków na opozycję.

– Do tych spraw trzeba wrócić, ponieważ raport wskazywał, że prowadzenie tych spraw nie wykorzystano w sposób wystarczający tej inicjatywy dowodowej, którą ma prokuratura. Także mam nadzieję, że tutaj

po powrocie do tych spraw wszystkie wątki zostaną wyjaśnione – twierdzi Bodnar.

I rzetelne wyjaśnienia ma zapewnić Wrzosek?! Przypomnijmy, że analiza sprawy tzw. dwóch wież trwała wiele miesięcy. Dopiero po tym prokuratura zdecydowała o odmowie wszczęcia. Co więcej, na postanowienie zostało złożone zażalenie, ale sąd zgodził się z decyzją śledczych.

Areszt dla Ziobry?

Nie milkną również echa kompromitacji członków nielegalnej komisji sejmowej ds. Pegasus, która domagała się siłowego doprowadzenia na przesłuchanie byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. A gdy polityk był już w Sejmie, po prostu uciekli. Zdążyli jeszcze tylko na chybcika przegłosować kolejny wniosek do Sądu Okręgowego w Warszawie o 30-dniowy areszt dla Ziobry. Na późniejszych konferencjach czy w wypowiedziach medialnych snuli absurdalne scenariusze, że wkrótce będą go przesłuchiwać w areszcie.

Choć wszyscy mogliśmy obserwować piątkowe wydarzenia właściwie na żywo, także to, że po rozmowie z Michałem Rachoniem na antenie Telewizji Republika Ziobro sam wyszedł z siedziby stacji i dobrowolnie oddał się w ręce policji,

to wśród polityków koalicji 13 grudnia nie zabrakło osób manipulujących faktami. Wśród nich znalazł się Bodnar. – Myślę, że osoba, która jest wzywana na posiedzenie komisji śledczej, co więcej – osoba, w stosunku do której podjęte są wszystkie możliwe decyzje procesowe, powinna zrobić wszystko, czego należałoby wymagać od przyzwoitego obywatela, aby być na czas na posiedzeniu tej komisji – mówił w TVN24. Nie dodał jednak, że komisji nielegalnie działającej w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. – Pan Ziobro nie dość, że tego unikał, to jeszcze w tym samym czasie urządzał jakieś nietypowe historie w prywatnej telewizji – dodał. Co więcej, zapowiedział, że podpisze wniosek o areszt i skieruje do marszałka Sejmu, aby wszczęto procedurę uchylecia immunitetu.

– Ja zgadzam się z tym, że w tej sytuacji członkowie komisji śledczej mieli prawo do podjęcia takiej decyzji. Minęła godzina 10.30, pan poseł się nie stawiał, taka decyzja została przegłosowana, ja będę tym tropem dalej podejmował działania – mówił Bodnar. Chociaż wiadomo już ponad wszelką wątpliwość, że Ziobro był obecny w Sejmie sześć minut przed przegłosowaniem wniosku o areszt dla niego.

Sędzia Ptasek rozwiewa wątpliwości

Ponieważ najczęściej komentującymi są politycy, to dziennikarze portalu Niezależna.pl skontaktowali się z sędzią Anną Ptasek. To nie tylko rzecznik prasowa ds. karnych Sądu Okręgowego w Warszawie, ale również – a w tej sytuacji przede wszystkim! – sędzia, która rozpoznawała wniosek komisji Sroki i wydała postanowienie, w którym wyraziła zgodę na zatrzymanie oraz przymusowe doprowadzenie Ziobry na przesłuchanie. Dodajmy, wcześniej rozpoznała inny wniosek komisji ws. kary 3 tys. zł dla Ziobry za niestawiennictwo na posiedzeniu i także wydała orzeczenie po jej myśli.

Wczoraj w rozmowie z portalem Niezależna.pl sędzia Ptasek jednak jednoznacznie stwierdziła: – Policja zrealizowała nakaz doprowadzenia. Pan Zbigniew Ziobro został doprowadzony do parlamentu. Wszedł na jego teren, po czym przekazany został Straży Marszałkowskiej. Ten wniosek został przez policję wykonany.

Na uwagę, że do przesłuchania nie doszło, bo komisja postanowiła uciec, sędzia odparła: – Ostatnio mam „szczęście” do losowania spraw pana Ziobry, więc nie mogę się na ten temat wypowiadać. Być może sprawa trafi do mnie ponownie.

Trzeci raz sędzi Ptasek

Wielu świadków wzywanych przez komisję Sroki odmawia stawiennictwa na przesłuchanie, wskazując na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z maja 2024 r., w którym wprost stwierdzono, że działa ona bezprawnie, bo uchwała Sejmu ją powołująca została przyjęta niezgodnie z konstytucją.

Tak m.in. zachował się Grzegorz Ociecek, były wiceszef Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Komisja złożyła więc wniosek o jego ukaranie grzywną do Sądu Okręgowego w Warszawie. I niespodzianka, sprawę wylosowała... sędzia Ptasek!



KURIERZY NA GAZIE

MAZOWSZE \ Kontrole policyjne kurierów przeprowadzone na drogach w woj. mazowieckim skutkowały zatrzymaniem siedmiu dostawców po alkoholu i czterech pod wpływem środków odurzających.



Z PISZU DO TEKSASU

POLICJA \ Amerykański żołnierz z bazy wojskowej na Mazurach zaalarmował policję w Pisz. Jego żona mieszkająca w Teksasie potrzebowała pomocy. Policjanci z Pisu zadzwonili do USA i wezwali karetkę.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ obrońcy oskarżonych: Bodnarowcy realizują polityczne zapotrzebowanie

Jest akt oskarżenia wobec ks. Olszewskiego. „Urąga ludzkiej inteligencji”

Wczoraj nielegalna Prokuratura Krajowa skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie ks. Olszewskiego i urzędniczek resortu sprawiedliwości. – To jest dokument, który powstał na polityczne zlecenie, a nie na podstawie dowodów. Nie uwzględniono żadnych wniosków dowodowych obrony. Nie wiadomo, dlaczego wyłączono z niego np. Tomasza Mraza czy Piotra W. Niezgodnie z prawem podzielono rzekomo istniejącą grupę przestępczą – mówią „Codziennej” obrońcy księdza i urzędniczek. – Znamienne, że o skierowaniu aktu oskarżenia wobec mojego klienta dowiedziałem się z TVN – podkreśla Michał Skwarzyński.

Jarosław Molga

4 lutego 2025 r. prokurator z Zespołu Śledczego nr 2 skierował do Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko sześciu osobom, którym zarzucono łącznie popełnienie 15 czynów, w związku ze śledztwem dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości” – poinformowała wczoraj nielegalna Prokuratura Krajowa, która jednocześnie pochwaliła się faktem, że specjalny zespół prokurator-ski nr 2 działa już rok.

Z komunikatu wynika, że księdzu Olszewskiemu oraz urzędniczkom, paniom Urszuli i Karolinie, nielegalna prokuratura zarzuca: udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków, poświadczanie nieprawdy w dokumentach oraz wyrządzenie szkody w wielkich rozmiarach w mieniu skarbu państwa, w celu osiągnięcia korzyści osobistych i majątkowych, w tym przez inne osoby (art. 258 § 1 kk).



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Dodatkowo wobec księdza i urzędniczek bodnarowcy przygotowali jeszcze zarzuty prania pieniędzy. Pozostałym osobom objętym aktem oskarżenia zarzuca się przekroczenie uprawnień i poświadczanie nieprawdy.

– Usilnie czekam, aż ten akt oskarżenia dotrze do mnie, ponieważ już na pierwszy rzut oka widać, że jest niespójny, niegodny z Kodeksem postępowania karnego i przygotowany na podstawie niejasnych przesłanek. Dlaczego tym aktem oskarżenia nie są objęci Tomasz M. i Piotr W.? Nie ma

tu pana Romanowskiego, który według śledczych jest w tej samej zorganizowanej grupie przestępczej – mówi nam Adam Gomoła, obrońca pani Karoliny. Podkreśla, że Kodeks postępowania karnego nakazuje prowadzić proces całej grupy, a nie rozdzielać ją. W tym przypadku bodnarowcy dokonali rozdziału na osobno księdza i urzędniczki, na Romanowskiego, a kluczowe postacie dla sprawy w ogóle nie są tym dokumentem objęte. – Na jakiej podstawie? Bo trudno to prawnie uzasadnić – zaznacza Gomoła.

I dodaje, że żaden z wniosków dowodowych obrony nie został przez bodnarowców uwzględniony.

– To, co napisała w komunikacie prokuratura, urąga ludzkiej inteligencji. Chwała się, że akt oskarżenia sporządzono na 377 stronach i przekazano 360 tomów akt. Tylko że nie można tu mówić o akcie oskarżenia spełniającym podstawowe wymogi logiki i wymogi dla takiego dokumentu. Jak ksiądz miał pracować pieniądze, jeśli miał to zdaniem robić z Piotrem W., a Piotr W. nie jest ujęty w tym ak-

cie? Jakaż to zorganizowana grupa przestępcza licząca trzy osoby? Przecież sami prokuratorzy twierdzili, że jest ich dużo więcej. Cieszę się natomiast, że sprawa wreszcie trafia do sądu, a nie pozostaje w domenie śledczych spod znaku zespołu nr 2 – mówi Krzysztof Wąsowski, obrońca księdza i pani Urszuli.

– Znamienne, że dowiedziałem się o skierowaniu aktu oskarżenia mojego klienta do sądu z TVN. Były naciski polityczne, dlatego akt powstał i tylko dlatego, ponieważ w sensie dowodowym nic tak naprawdę tam nie ma. Myślę, że to taki akt tymczasowy, ponieważ kiedy sąd zobaczy chociażby to, że wnioski dowodowe obrony nawet nie były rozpatrywane, po prostu wycofa ten dokument do adresata – komentuje Michał Skwarzyński, obrońca ks. Olszewskiego.

Również wczoraj Adam Bodnar przekazał Szymonowi Hołowni wniosek „o wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zgody na pociągnięcie posła na Sejm RP Marcina R. do odpowiedzialności karnej”.

Rząd podniesie cenę piwa?

RYNEK ALKOHOLOWY \ Rząd rozważa wprowadzenie minimalnej ceny za gram alkoholu. To skończyłoby z tanim piwem w Polsce. Jednocześnie zapowiadany jest zakaz promocji, w których lubują się sieci handlowe. To paradoksalnie może dać szansę polskim browarom w starciu z międzynarodowymi korporacjami.

Od miesięcy rząd Donalda Tuska sonduje możliwość ingerencji w rynek alkoholowy w Polsce. Na razie nie podjęto jednak żadnych działań, mimo że sygnalizowano m.in. zakaz sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych. Ostatnio jednak branżę podgrzał wiceminister Wojciech Konieczny, który stwierdził w „Pulsie Biznesu”, że rozważane jest wprowadzenie minimalnej ceny za gram alkoholu. To natychmiast podniosło głosy ze strony korporacji produ-

kujących piwo, że doprowadzi to do wzrostów cen o 1,5 zł za butelkę piwa. – Minimalna cena za alkohol jest kontrowersyjnym pomysłem. W UE tylko Irlandia eksperymentuje z takim narzędziem, ale na tyle krótko, że trudno ocenić jego działanie. Ingerencja państwa w rynek, polegająca na znaczącym, ok. 40-proc. podniesieniu ceny piwa, przy zachowaniu niezmiennych cen wódki, byłaby spełnieniem marzeń przemysłu spirytusowego, który od daw-

na zabiega o poprawienie swojej konkurencyjności kosztem piwa – komentuje dla „PB” Bartłomiej Morzycki, dyrektor generalny Związku Browary Polskie, czyli reprezentanta zagranicznych potentatów. Od lat przedstawiciele browarów rywalizują – głównie w polskich mediach – z przedstawicielami przemysłu spirytusowego.

Poseł Marek Jakubiak, kandydat na prezydenta, który zna branżę od podszewki, nie skreśla pomy-

ślu Ministerstwa Zdrowia. – Jestem za tym, by minimalna cena piwa i alkoholu na półce była i dotyczyła wszystkich rodzajów alkoholu. W większości browary znajdują się w obcych rękach, a tym ludziom nie zależy na zdrowiu Polaków. Piwo, na którego zrobienie potrzeba od 3 do 8 l wody, bywa czasem tańsze niż woda. To mnie bardzo irytuje, bo jest to dumping – mówi Marek Jakubiak. Jego zdaniem służby przez lata nie reagują, wychodząc z zało-

żenia, że wszystkim wszystko można, poza Polakami. – Polacy są rozpijani systematycznie. Piwami po 1,4 zł i po 1,8 zł. Promocjami w niemieckich sieciach. Sam zaproponowałem, aby wzorem Irlandii była zachowana minimalna cena procenta alkoholu – mówi Marek Jakubiak. Według jego propozycji najtańsze piwo kosztowałoby 4 zł. – Nie będzie wtedy wódki po 9 zł i piwa po 1,4 zł. Po prostu chodzi o to, aby zachować proporcje – mówi Jakubiak. Jego zdaniem korporacje, które robią, co chcą, wykańczają małe polskie browary i producentów. – Jak wykończą małych producentów, to alkohole pójdą od razu do góry – uważa Jakubiak.

.....
(jal)



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ZAGROŻENIE DLA POLSKI

CYTAT \ „Niestety, MON w czasach rządów Tuska wygląda jak obraz nędzy i rozpaczy. Bez pomysłu i bez sprawczości. To wielkie zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa” – alarmuje Mariusz Błaszczak, b. szef MON, komentując w mediach społecznościowych odejścia ze służby w armii.

POLITYKA \ Niemiec się cieszy

Rząd zahamował rozwój portu w Elblągu

Rządowi Donalda Tuska do uruchomienia portu w Elblągu pozostał do wykonania 1 km trasy wodnej. Przez ponad rok nie udało się nawet ruszyć, a Urząd Morski w Gdyni właśnie unieważnił przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej dla zadania „Budowa toru wodnego na rzece Elbląg na odcinku od punktu P1 do punktu Port”. – Politycy koalicji rządzącej nie robią nic poza mydleniem oczu mieszkańcom Elbląga – mówi nam Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.

Jacek Liziniewicz

19 stycznia Rafał Trzaskowski był w Elblągu i dworował z tego, w jaki sposób Zjednoczona Prawica realizowała inwestycje. Jego zdaniem politycy PiS dużo mówili, ale niewiele realnie się działo.

– Przekop został wykonany, ale niestety nie doprowadzono toru wodnego do samego Elbląga. Dopiero w tej chwili jesteśmy w stanie to zrealizować. Rząd to robi, a samorząd współpracuje. Tak to powinno wyglądać i dzięki temu port w Elblągu może stać się jednym z ważniejszych na morzu Bałtyckim – mówił Rafał Trzaskowski. Obiecywał liczne miejsca pracy i zmianę otoczenia biznesowego. Gdy kandydat KO wypowiadał słowa, Urząd Morski w Gdyni realizował przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej dla zadania „Budowa toru wodnego na rzece Elbląg na odcinku od punktu P1 do punktu Port” wraz z pełnieniem nadzoru autorskiego. Jak się



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

okazało, przetarg przygotowano źle, a urzędnicy zamieścili ogłoszenie w niewłaściwym miejscu. Jakby tego było mało, najprawdopodobniej źle oszacowano przedmiot zamówienia. Na przetarg wpłynęły bowiem oferty różniące się skrajnie.

„Nie oznacza to rezygnacji z realizacji ww. zamówienia. W najbliższych dniach zostanie opublikowane nowe postępowanie na realizację tego zadania” – zastrze-

ga Urząd Morski. Nie podaje jednak żadnych dat. Jednocześnie nadal mówimy o fazie projektowej. – Stało się oczywiste, Rafał Trzaskowski mamił ludzi, mówiąc o rozwoju Elbląga. Urząd Morski zweryfikował jego wypowiedzi, odwołując postępowanie przetargowe – mówi Marek Gróbarczyk. Jego zdaniem działania podejmowane przez stronę rządową mają charakter wyłącznie PR-owy. – Nasza pro-

pozycja, która szła w parze z rozbudową nabrzeży w Elblągu, dawała szansę na rozwój. Mija rok i okazuje się, że nowa władza nie rozstrzygnęła przetargu na założenia projektowe. Bańka mydlana kolejny raz pęka – mówi Gróbarczyk. Jego zdaniem błędem jest, że Urząd Morski ma wykonywać inwestycję na terenach należących do miasta. Przypomina również, że w ubiegłym roku przeładunki w Elblągu były

dużo niższe niż wcześniej, a port przyniósł straty.

Rzeczywiście – jak pisze lokalny portal Portel.pl – w 2024 r. w porcie przeładowano zaledwie 12 tys. ton towarów i jest to najgorszy wynik od 2009 r. Spekuluje się, że pogłębienia kilometra toru drogi wodnej nie uda się zrobić w najbliższe dwa lata, a to oznacza dalsze straty. Dla porównania PiS zrealizowało inwestycję w budowę kanału żeglugowego przez Mierzę Wiślaną i ponad 22 km drogi wodnej w 3,5 roku (31 grudnia 2018 r. ogłoszono przetarg, a 17 września 2022 otwarto inwestycję). W analogicznym czasie rząd Donalda Tuska jest w stanie wykonać jedynie... kilometr drogi wodnej. Zdaniem Marka Gróbarczyka to nie jest przypadek, bo port w Elblągu nie jest na rękę naszym sąsiadom. – Zostaje jeden kilometr do dokończenia i rząd nie daje rady. Przykra sytuacja, ale mamy rząd Donalda Tuska, który ogranicza rozwój inwestycyjny. W tym wypadku dlatego, że byłoby to sprzeczne z interesami sąsiadów – podkreśla Gróbarczyk.

Ustawa sankcyjna i wpływowy adwokat z Lewicy

PRAWO \ Pod koniec kwietnia 2024 r., niespełna dwa miesiące po powołaniu adwokata Ryszarda Kalisza w skład Państwowej Komisji Wyborczej, Prokuratura Okręgowa w Warszawie odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie podejrzenia złamania przez niego wprowadzonej po rosyjskim ataku na Ukrainę ustawy sankcyjnej. Zawiadomienie w tej sprawie ponad pół roku wcześniej złożył zarządca przymusowy dwóch spółek wpisanych na listę sankcji. Za rządów Donalda Tuska został on odwołany ze stanowiska.

29 maja 2023 r. na wniosek szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na listę sankcji zostali wpisani dwaj rosyjscy oligarchowie powiązani z Kremlm – Igor Rybakow i Siergiej Kolesnikow. Sankcjami objęto również kontrolowane przez nich podmioty w Polsce, m.in. Boerner Insulation i Boerner Service. Na zarządcę przymusowego tych podmiotów Waldemar Buda, ówczesny minister rozwoju i technologii, wyznaczył Pawła Piotrowskiego. 8 września 2023 r. – jak ujawniła „Gazeta Polska” – złożył on zawiadomienie o podejrzeniu złamania usta-

wy sankcyjnej przez adwokata Ryszarda Kalisza, byłego szefa Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i ministra spraw wewnętrznych w rządzie Marka Belki. Według Piotrowskiego Kalisz świadczył usługi dla Boerner Service i Boerner Insulation na podstawie pełnomocnictw udzielonych przez zarząd tych spółek, już po wpisaniu ich na listę sankcji. Tymczasem, jak argumentował w zawiadomieniu, żaden prawnik – podobnie jak np. architekt, księgowy czy doradca finansowy – nie może bezpośrednio ani pośrednio świadczyć usług praw-

nych podmiotom wpisanym na polską listę sankcji. Za złamanie tych zapisów grozi do trzech lat więzienia i do 20 mln zł grzywny.

Z ustaleń „GPC” wynika, że 7 lutego br., już po bezprawnym – zdaniem SN – przejęciu prokuratury przez Adama Bodnara, ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo w sprawie nieprawidłowości w spółkach Boerner Service i Boerner Insulation. Wątek Kalisza został wówczas wyłączony do odrębnego postępowania. Ostatecznie

decyzję w tej sprawie podjęto dopiero niespełna trzy miesiące później. 24 kwietnia 2024 r. prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie podejrzenia złamania przez Kalisza ustawy sankcyjnej.

Powód? „Czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego” – stwierdził w odpowiedzi na pytania „GPC” Piotr Skiba, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Sam Kalisz od początku przekonywał, że prawa nie złamał. „Moja Kancelaria w pełni przestrzega wszelkich przepisów prawa, w tym ustawy sankcyjnej” – podkreślał kilka miesięcy temu Kalisz w odpowiedzi na pytania „GP”. Dodawał, że w myśl art. 45 ust. 1 Konstytucji RP „każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”.

Decyzja o odmowie wszczęcia śledztwa zapadła niespełna dwa miesiące po powołaniu Kalisza w skład Państwowej Komisji Wyborczej, która odrzuciła potem wyborcze sprawozdanie finansowe PiS za 2023 r., a co za tym idzie, zablokowała wypłatę dla tej partii subwencji. Pieniądze do dziś nie zostały wypłacone przez ministra finansów Andrzeja Domańskiego. Mimo że SN uznał zasadność skargi największego opozycyjnego ugrupowania, nakazując wypłatę środków. Kalisz od początku publicznie podkreślał, że PiS nie powinno otrzymać subwencji z budżetu państwa w związku z rzekomymi nieprawidłowościami w wyborczym sprawozdaniu wyborczym, jednocześnie kwestionując status sędziów Sądu Najwyższego, którzy uznali zasadność skargi złożonej przez PiS.

.....
Piotr Nisztor

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

K. Dochody (przychody) wykazane na podstawie ustawy		146.	zł.	gr.
L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)				
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.				
147. Numer KRS	Kwota dla OPP	148.	zł.	gr.
0000309499	Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.			
149. Cel szczegółowy	NIEZALEŻNE MEDIA SWS	150. Wyrażam zgodę		
		☒		
M. Informacje o załącznikach				

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!



WOJNA HANDLOWA \ Polityka „dyplomacji poprzez siłę” przynosi efekty

Meksyk i Kanada ugięły się pod naciskiem Trumpa

Wygląda na to, że Donald Trump wygrał wojnę celną z Kanadą i Meksykiem, zanim w ogóle zdążyła się ona zacząć. W poniedziałek prezydent Meksyku Claudia Sheinbaum poinformowała, że kraje doszły do porozumienia. Wkrótce potem to samo stwierdził odchodzący premier Kanady Justin Trudeau.

Wiktor Młynarz

Trump od dawna zarzucał sąsiadom USA, że w niedostatecznym stopniu strzegą swoich granic. Krytykował nie tylko to, że w wyniku ich nieudolności do USA przedostają się tysiące nielegalnych imigrantów. Jeszcze większym problemem było to, że przez ich granice przedostają się narkotyki – zwłaszcza fentanyl, syntetyczny opioid, który jest wielokrotnie silniejszy od heroiny.

Po powrocie do Białego Domu Trump zagroził, że jeśli władze Meksyku i Kanady nie zaczną traktować ochrony granic poważnie, to nałoży na ich towary cła w wysokości 25 proc. Spełnił swoją groźbę w niedzielę. Ekonomiści ostrzegali, że Amerykanie mogą ponieść koszty ich wprowadzenia, a Trump się z tym zgodził. Napisał, że może ich czekać „pewien ból”.

Władze Meksyku od razu zapowiedziały wprowadzenie własnego cła odwetowego. Sheinbaum powiedziała w niedzielę, że jego szczegóły zostaną ujawnione w poniedziałek. Tak się jednak nie stało. W poniedziałek – ok. 12 godzin, przed wejściem cła w życie – poinformowa-



Meksyk na granicę z USA wysłał 10 tys. żołnierzy, którzy mają „powstrzymać napływ fentanyli i nielegalnych imigrantów do Stanów Zjednoczonych” | fot. Sgt. Kyle Chan/U.S. Air/Zuma Press/Forum

ła, że odbyła rozmowę telefoniczną z Trumpem i doszli do porozumienia. Trump dodał później, że rozmowa była bardzo przyjacielska.

Zgodnie z tym porozumieniem Meksyk wysłał 10 tys. żołnierzy Gwardii Narodowej do pilnowania granicy. Gwardia Narodowa to jednostka będąca mniej więcej odpowiednikiem żandarmerii, ale jej głównym zadaniem jest walka z przestępczością i nielegalną imigracją. Sheinbaum obiecała też,

że jej rząd będzie robił więcej w zakresie walki z narkotykami. Trump regularnie oskarża władze Meksyku o to, że siedzą w kieszeni karteli. W zamian za to USA wstrzymają cło na miesiąc i wzmocnią ochronę swojej strony granicy przed przemytem nielegalnej broni palnej. Oba państwa negocjują też bardziej trwałą umowę.

Trudeau zapowiedział w sobotę, że w odpowiedzi na działania Trumpa Kanada nałoży cło w wysokości

25 proc. na amerykańskie towary o wartości 155 mld dolarów. Miało zacząć obowiązywać już w poniedziałek. Dodał, że rozważa także inne akcje odwetowe. Równocześnie władze Ontario, Manitoby i Nowej Szkocji zakazały sprzedaży amerykańskiego alkoholu.

Także on uznał jednak, że ta wojna zupełnie mu się nie opłaca. Po dwóch rozmowach telefonicznych z Trumpem ogłosił, że Kanada zwiększy bezpieczeń-

stwo swojej granicy. W ramach planu jej wzmocnienia na granicę trafi 10 tys. dodatkowego personelu, a Ottawa zainwestuje w jej bezpieczeństwo 1,3 mln dolarów. Zwiększy też koordynację z amerykańskimi służbami, wyśle do jej nadzoru wojskowe helikoptery i drony oraz wyznaczy specjalnego urzędnika, który będzie koordynował walkę z fentanylem. Znaczna część tego planu była zapowiedziana już w grudniu, ale nie wiadomo, kiedy Kanada wprowadziłaby go w życie, gdyby nie groźby Trumpa. W zamian za to cło na kanadyjskie towary zostanie zawieszane na miesiąc.

Trump zwiększył też o 10 proc. cła na towary z Chin. Pekin odpowiedział w dość umiarkowany, jak na ChRL, sposób – nałożył 15-proc. cło na węgiel i gaz, 10-proc. na ropę, sprzęt rolniczy i małą liczbę ciężarówek i sedanów, zagroził też sankcjami amerykańskim firmom. Eksperci uważają, że ta ograniczona odpowiedź to znak, że Chińczycy też chcą się dogadać. Trump ma porozmawiać z Xi Jinpingiem jeszcze w tym tygodniu. Wcześniej zagroził, że jeśli nie dojdą do porozumienia, to 10-proc. cło będzie tylko początkiem.

Setki ton uzbrojenia przerzucone na Białoruś

PAŃSTWO ZWIĄZKOWE \ Ponad 200 wagonów wypełnionych amunicją, uzbrojeniem i sprzętem wojskowym trafiło w ub.r. z Rosji na Białoruś – poinformowała będąca w opozycji wspólnota białoruskich kolejarzy.

Wszystkie ruchy militarne na Białorusi, począwszy od skali prowadzonych manewrów, a skończywszy na rozmieszczeniu sprzętu i uzbrojenia w nowych lokalizacjach, są podejmowane w porozumieniu z Rosją lub na jej bezpośredni rozkaz. Trudno znaleźć inny przykład tak ścisłej zależności wojskowej jak w przypadku Moskwy i Mińska. Tym bardziej że od momentu rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Ukrainę w lutym 2022 r.

współpraca ta nabrała jeszcze większego tempa.

To właśnie po wybuchu pełnoskalowej wojny głośno zrobiło się o białoruskich partyzantach sabotujących transporty rosyjskiego sprzętu i uzbrojenia na Białoruś. Regularnie informowali oni również o trasach przejazdu rosyjskich żołnierzy oraz militarnych ruchach na Białorusi. Weszli też we współpracę z informatykami, dzięki czemu uzyskali dostęp do strategicznych dokumen-

tów, w których zawarte były szczegółowe informacje na temat dat transportów, numerów pociągów i danych personelu zaangażowanego w wojenny proceder.

Przed kilkoma dniami będąca w opozycji wspólnota białoruskich kolejarzy opublikowała szczegółowy raport na temat aktywności kolejowej między Rosją a Białorusią w 2024 r. Z danych wynika, że na Białoruś trafiło z Rosji co najmniej 216 wagonów z amunicją, uzbro-

jeniem i sprzętem wojskowym. W wagonach znalazły się m.in. kompleksy radarowe, rakiety ziemia-powietrze Tor-M2, broń lotnicza, a także części zamienne i podzespoły. „Przewozy towarowe odbywały się z 19 rosyjskich stacji kolejowych (...). Odbiorcami przesyłek na terenie Białorusi było 10 jednostek wojskowych” – czytamy na stronie białoruskich kolejarzy. Najwięcej – 60 wagonów – trafiło na stację Prudok w Witebsku.

Kilka tygodni temu białoruski dyktator Alaksandr Łukaszenka mówił o rychłym rozmieszczeniu w kraju ro-

syjskiego systemu rakiet średniego zasięgu Oresznik, mogącego przenosić pociski nuklearne. Jak twierdzi reżim, jest to odpowiedź na możliwość dyslokowania amerykańskich rakiet średniego zasięgu w Europie. Warto przypomnieć, że na Białorusi rozmieszczone są też elementy taktycznej rosyjskiej broni atomowej. W br. oba kraje przeprowadzą też kolejną edycję manewrów Zapad. W przeszłości ich scenariusz zakładał m.in. atak jądrowy na Warszawę.

(kw)



ROSYJSKI ATAK RAKIETOWY NA IZJUM

OBWÓD CHARKOWSKI \ Wojska rosyjskie przeprowadziły wczoraj atak raketowy na miasto Izium w obwodzie charkowskim. W wyniku uderzenia zginęły cztery osoby, a 20 zostało rannych.



KRWAWY ATAK NA IZRAELSKI POSTERUNEK

BLISKI WSCHÓD \ We wtorek rano palestyński napastnik wdarł się na posterunek Sił Obronnych Izraela w północnej części Zachodniego Brzegu, zabił dwóch żołnierzy i zranił osiem innych.

USA \ Nie podoba im się, że prezydent szybko spełnia wyborcze obietnice

Demokraci szykują się na wojnę z Trumpem

Członkowie Partii Demokratycznej wyrażają rosnące zaniepokojenie niespójną i mało stanowczą reakcją kierownictwa ugrupowania na pierwsze działania administracji Donalda Trumpa. Partyjni stratedzy podkreślają, że prezydent szybko wdraża swoją agendę poprzez rozporządzenia wykonawcze i zmiany w agencjach rządowych, co wymaga „bardziej zdecydowanej kontrofensywy”. Podczas rozmowy z demokratycznymi gubernatorami lider mniejszości w Senacie Chuck Schumer został wezwany do bardziej stanowczego sprzeciwu wobec polityki Trumpa. Wśród amerykańskiej lewicy rośnie przekonanie, że konieczne jest nowe podejście do walki z nową administracją, aby „skutecznie przeciwdziałać jej decyzjom”.

Tomasz Winiarski

Korespondencja z Nowego Jorku

Wraz z trzecim tygodniem prezydentury Donalda Trumpa wśród demokratów narasta niepokój dotyczący strategii wobec jego działań oraz potrzeby wypracowania spójnego i jednoznacznego przekazu. Część polityków Partii Demokratycznej uważa, że obecne podejście ich ugrupowania do administracji Trumpa jest mało stanowcze.

– Przywództwo Partii Demokratycznej zachowuje się tak, jakby utknęło na zawsze w 2006 r. Roku, w którym co prawda odzyskaliśmy Senat, ale także przed tym, jak Partia Republikańska znalazła swojego wodza i straciła zbiorowy rozum. Tamten świat już nie istnieje. Mamy w Białym Domu obecnie oszusta i skazanego przestępcę, który każdego dnia próbuje zamienić ten kraj w dyktaturę. Czas wreszcie działać adekwatnie do sytuacji – powiedziała w ostrych słowach Christy Setzer, kon-



Zgodnie z opublikowanym sondażem Uniwersytetu Quinnipiac jedynie 31 proc. wyborców wyraża pozytywną opinię o Partii Demokratycznej | fot. RS/MPI/Capital pictures/Forum

sultantka polityczna związana z Partią Demokratyczną. Dodała, że politycy partii muszą działać w sposób bardziej stanowczy i konsekwentny w swojej opozycji wobec Trumpa – nie mogą

jednocześnie krytykować go za niektóre działania, a za inne popierać.

Niezadowolone rośnie także wśród demokratycznych gubernatorów stanowych. W ubiegłym tygodniu

grupa gubernatorów z kilku stanów kontrolowanych przez Partię Demokratyczną odbyła rozmowę z liderem mniejszości w Senacie Chuckiem Schumerem, naciskając na niego, by podjął

bardziej zdecydowane działania w sprzeciwie wobec Trumpa.

To przekonanie zyskuje na sile wśród innych polityków Partii Demokratycznej. Senator Chris Murphy z Connecticut podkreślał, że zdecydowany sprzeciw wobec 47. prezydenta USA „wzmocniłby wiarygodność demokratów w oczach amerykańskiej opinii publicznej”. – Nie sądzę, że będziemy w stanie przekonać ludzi, że zagrożenie Trumpem jest doniosłe i poważne, jeśli pomagamy mu obsadzać głęboko skorumpowany rząd i uchwałać prawo, jakie chce – stwierdził. Murphy’emu udało się spowolnić proces zatwierdzania Johna Ratcliffe’a, kandydata Trumpa na nowego szefa CIA.

Dziennik „The New York Times” pisał kilka dni temu o różnicach w podejściu demokratycznych liderów w Kongresie do tej kwestii. Lider demokratycznej mniejszości w Senacie Chuck Schumer prowadzi intensywną kampanię medialną, regularnie organizując konferencje prasowe, by podkreślać szkodliwe działania Trumpa, zwłaszcza w kontekście zamrożenia wydatków federalnych. Tymczasem lider demokratów w Izbie Reprezentantów Hakeem Jeffries stawia na bardziej wyważone, zakulisowe działania, skupiając się na zorganizowanej komunikacji wewnątrz partii zamiast na natychmiastowym reagowaniu na wydarzenia z Białego Domu.

Zgodnie z opublikowanym sondażem Uniwersytetu Quinnipiac jedynie 31 proc. wyborców wyraża pozytywną opinię o Partii Demokratycznej. Z kolei Partia Republikańska notuje 43 proc. poparcia wśród ankietowanych.

Ugrupowanie Farage’a liderem w sondażach

WIELKA BRYTANIA \ Ugrupowanie Reform UK po raz pierwszy w historii uplasowało się na pierwszym miejscu sondaży. Na partię Nigela Farage’a swój głos chciałby oddać co czwarty Brytyjczyk.

Sondaż, przeprowadzony przez YouGov dla Sky News i opublikowany w poniedziałek, wykazał, że gdyby wybory odbyły się teraz, to najlepszy wynik uzyskałaby partia Reform UK. Co czwarty wyborca chciałby oddać głos na ugrupowanie Nigela Farage’a, który opowiada się za obniżeniem podatków i ograniczeniem imigracji. Z kolei rządząca obecnie Partia Pracy mogłaby liczyć na 24 proc. poparcia, a jedynie 21 proc. wyborców chciałoby oddać

swój głos na Partię Konserwatywną. „Wielka Brytania chce reform” – napisał w poniedziałek na platformie społecznościowej X Nigel Farage, który odniósł się do wyników sondażu oraz nazwy jego ugrupowania.

Reform UK umacnia swoją pozycję dzięki słabości Partii Pracy oraz Partii Konserwatywnej. W badaniu Ipsos Political Monitor, przeprowadzonym i opublikowanym w grudniu ubiegłego roku, aż 61 proc. Brytyjczyków

twierdzi, że nie jest zadowolonych z rządów premiera Keira Starmera.

Sondaż YouGov wskazuje, że prawie co czwarta osoba, która oddała swój głos na konserwatystów w lipcu ubiegłego roku, zagłosowałaby teraz na Reform UK. – Ludzie są bardzo sfrustrowani. Byli bardzo sfrustrowani Partią Konserwatywną przed wyborami, dlatego uzyskała najgorszy wynik w historii – powiedział w rozmowie z brytyjską stacją Sky News

polityk torysów Richard Fuller.

Zdaniem Sky News najnowsze sondaże prawdopodobnie ożywią debatę w Partii Konserwatywnej na temat tego, czy powinna ona rozważyć połączenie z Reform UK, co liderka torysów Kemi Badenoch wielokrotnie odrzucała.

Wielka Brytania to niejedyny europejski kraj, w którym umacniają się partie populistyczne. W wyborach z września 2024 r. zwyciężyła prawicowa i antyimigrancka Wolnościowa Partia Austrii (FPÖ), która uzyskała 28,8 proc. poparcia. Kilka

tygodni temu prezydent Austrii Alexander Van der Bellen powierzył misję utworzenia rządu liderowi FPÖ Herbertowi Kicklowi. Z kolei w Niemczech już 23 lutego odbędą się przedterminowe wybory parlamentarne. W sondażu instytutu INSA opublikowanym kilka dni temu Alternatywa dla Niemiec (AfD) ma poparcie wynoszące 22 proc. głosów. Jest to wzrost o ponad 100 proc. w porównaniu z wyborami do Bundestagu z września 2021 r., kiedy to populiści uzyskali 10,4 proc. głosów.

Paweł Kryszczak



MOTORYZACJA \ Chiny wyrastają na coraz silniejszego gracza na rynku

Pożegnanie z promowaniem elektryków w USA. Unia musi podążyć tym śladem

Administracja nowego prezydenta USA Donalda Trumpa zapowiada pozostanie przy autach na benzynę i koniec promowania elektryków, dzięki czemu samochody spalinowe mają być tańsze. W Unii Europejskiej naciski lobby motoryzacyjnego sprawiły, że Komisja Europejska zamierza złagodzić przepisy dotyczące emisji spalin i przesunąć w czasie wprowadzenie nowych restrykcyjnych norm dla aut spalinowych. Powodem takich decyzji w Europie jest też rosnąca konkurencja z Chin.

Mariusz Andrzej Urbanke

Latem 2021 r. ówczesny prezydent USA Joe Biden ogłosił, że wyznacza sobie ambitny cel: do 2030 r. 50 proc. nowych pojazdów sprzedawanych w USA będzie zasilanych bateriami. – Nie ma od tego odwrotu – oceniał wtedy Biden. Po trzech i pół roku od tych zapewnień okazuje się, że Stany Zjednoczone (a za nimi być może reszta świata) nie będą już faworyzować elektrycznej mobilności, kosztem innych innowacyjnych i konwencjonalnych technologii.

Koniec z ograniczaniem aut spalinowych

Nowa administracja USA wstrzymuje finansowanie infrastruktury ładowania i zapowiada koniec przywilejów dla samochodów elektrycznych. Donald Trump zapowiedział też, że rozważa eliminację niesprawiedliwych dotacji i innych zniekształceń rynkowych narzuconych przez poprzednią administrację. – Trump podkreślił, że samochody elektryczne miały do tej pory nieuzasadnioną przewagę nad innymi technologiami, a ich zakup był faworyzowany przez osoby prywatne, firmy i instytucje rządowe. Według niego doprowadziło to do sytuacji, w której inne rodzaje pojazdów stały się niedostępne dla przeciętnego konsumenta – wskazuje Paweł Sokołowski z E-mobilni.pl. – Jedną z pierwszych konkretnych decyzji nowego prezydenta było wstrzymanie federalnego finansowania instalacji punktów ładowania samochodów elektrycznych. Zgodnie z nowym rozporządzeniem wykonawczym wszystkie agencje rządowe mają natychmiast wstrzymać wypłatę środków dostępnych w ramach Krajowego



Donald Trump zapowiedział, że wyeliminuje niesprawiedliwe dotacje na eauta i inne zniekształcenia rynkowe narzucone przez poprzednią administrację | fot. Leonid Faerberg/Zuma Press/Forum

wego Programu Formuły Infrastruktury Pojazdów Elektrycznych. To nazwa rządowego projektu zainicjowanego przez administrację Bidena – dodaje.

Wcześniej prezydent Donald Trump wielokrotnie obiecywał, że cofnie politykę administracji Bidena wspierającą amerykański przemysł pojazdów elektrycznych. Według amerykańskiego portalu branżowego Carscoops bardzo prawdopodobne jest też złagodzenie limitów emisji zanieczyszczeń. Nowa administracja zarządziła już „natychmiastowy przegląd rozwoju krajowych zasobów energetycznych”. – Portal sugeruje, że Trump może dążyć do przywrócenia limitów emisji i zużycia paliwa do poziomów z 2019 r. – zaznacza Sokołowski. A to dawałoby szansę na większą sprzedaż aut spalinowych. – Trump aktywnie poszukuje sposobów na anulowanie limitów emisji w poszczególnych stanach, które według niego służą ograniczeniu sprzedaży samochodów napędza-

nych benzyną – dodaje ekspert.

Komisja Europejska obudzona z letargu. Będą ratować europejski przemysł motoryzacyjny

Wiele wskazuje na to, że KE też odsunie w czasie elektryczną rewolucję, która pierwotnie miała stać się przewagą europejskich producentów, ale de facto staje się dla nich potężnym obciążeniem. Do tego Chiny wyrastają na coraz silniejszego gracza na rynku motoryzacyjnym, zarówno pod względem produkcji, jak i innowacji. Firmy takie jak BYD, NIO czy Xpeng są coraz bardziej konkurencyjne na rynku globalnym, szczególnie właśnie w segmencie samochodów elektrycznych.

Dlatego pod koniec stycznia br. szefowa KE Ursula von den Leyen oficjalnie zainicjowała proces tzw. strategicznego dialogu z przedstawicielami europejskiego przemysłu motoryzacyjnego na temat przyszłości tej branży w Europie. Najpóźniej do 5 marca ma powstać „kompleksowy plan działań”

dotyczący ratowania europejskiego przemysłu motoryzacyjnego, który zapewnia obecnie miejsca pracy dla ponad 13 mln osób. Stało się to pod naciskiem m.in. Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Części Motoryzacyjnych (CLEPA), które wezwało do natychmiastowych działań na rzecz ochrony konkurencyjności, inwestycji i miejsc pracy w branży motoryzacyjnej. Według danych stowarzyszenia w 2024 r. w UE ogłoszono likwidację aż 54 tys. miejsc pracy w sektorze dostawców – więcej niż w okresie pandemii. Według Matthiasa Zinka, prezesa CLEPA, UE rozpoczęła budowę domu od dachu. Polityka klimatyczna dotycząca dekarbonizacji powinna, jego zdaniem, koncentrować się na źródłach energii i redukcji paliw kopalnych, zamiast zalecać konkretne technologie lub produkty końcowe. – Bez zmian w podejściu do polityki klimatycznej Europa pozostanie w tyle – uważają eksperci CLEPA. Europejscy dostawcy motoryzacyjni apelują o zmiany w regulacjach

dotyczących emisji dwutlenku węgla (CO₂), które umożliwiłyby rozwój różnorodnych technologii, takich jak hybrydy plug-in, wodór czy paliwa zrównoważone.

Brukselscy biurokraci powinni wsłuchać się w głos wszystkich zainteresowanych stron

– Rozpoczęcie przez Komisję strategicznego dialogu na temat przyszłości sektora motoryzacyjnego to z pewnością krok we właściwym kierunku, długo wyczekiwany i stanowiący istotną szansę na budowanie silniejszego, bardziej konkurencyjnego przemysłu motoryzacyjnego w Europie – uważa Tomasz Bęben, prezes zarządu Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych (SDCM), członek zarządu FIGIEFA oraz CLEPA. Jego zdaniem pierwsze spotkanie w ramach dialogu strategicznego, choć ważne, nie poruszyło jednak wszystkich kluczowych wyzwań stojących przed branżą. Przedstawiciele SDCM podkreślają, że europejski rynek części i napraw o wartości 236 mld euro, tworzący ponad 4 mln miejsc pracy, ma ogromne znaczenie zarówno dla lokalnych gospodarek, jak i całej Europy. – Kluczowe jest, by Komisja Europejska zapewniła, że głos wszystkich zainteresowanych stron zostanie usłyszany i uwzględniony w przyszłych rozmowach oraz w ostatecznym planie działania dla przemysłu motoryzacyjnego. Tylko wtedy możliwe będzie opracowanie skutecznej strategii, która zbuduje silny i odporny przemysł motoryzacyjny w Europie na kolejne lata – podsumowuje Marcin Barankiewicz, sekretarz generalny Europejskiego Stowarzyszenia Wyposażenia Warsztatów.

(współpraca: p.woz.)



KAWA REKORDOWO DROGA

KONSUMPCJA \ Cena arabiki osiągnęła na giełdzie rekordowe poziomy w ciągu ośmiu kolejnych sesji giełdowych i finalnie wyniosła ponad 8,5 tys. dolarów za tonę. Kontrakty terminowe na kawę wzrosły o 6 proc. w ciągu pięciu dni, o prawie 17 proc. w ciągu miesiąca i o 99 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Inna odmiana, robusta, też jest rekordowo droga.

GOSP.

11

PRACA \ W przypadku długotrwałych zwolnień ZUS przeprowadza kontrole, aby upewnić się, że zwolnienie jest uzasadnione

Prywata na L4, a w pracy chorzy

Na zwolnieniu lekarskim załatwiamy prywatne sprawy, a do pracy przychodzimy chorzy – takie zaskakujące wnioski przynosi badanie firmy Enel-Med. Okazuje się, że tzw. chorobowe w Polsce jest w niektórych przypadkach nadużywane.

Paweł Woźniak

Ważne sprawy rodzinne, nie-najlepsze samopoczucie czy problemy w pracy skłaniają Polaków do korzystania z tzw. lewych zwolnień lekarskich. Do takiej sytuacji przyznaje się 19 proc. osób – wynika z raportu „Łączy nas zdrowie”. Dane pokazują, że liczba zwolnień lekarskich w Polsce jest stosunkowo wysoka, a niektóre grupy zawodowe (na przykład w sektorze publicznym) wykazują wyższy wskaźnik absencji chorobowych.

Częściej jednak to obowiązki zawodowe górują nad zdrowiem, bowiem aż 62 proc. Polaków pomimo choroby nie bierze L4 i decyduje się stawić w pracy. Głównie przez nadmiar obowiązków, brak zastępstwa czy obawę utraty pracy. Według ankietowanych problem absencji chorobowej mogłyby rozwiązać dodatkowe dni wolne od pracy (39 proc.) oraz bardziej rozbudowane pakiety medyczne (38 proc.).

– W kwestii zwolnień lekarskich widzimy pewien paradoks, który potwierdza wyniki naszego raportu. Z jednej strony co piąty Polak przyznaje się do wzięcia L4, mimo że czuł się zdrowy, czyli wtedy, kiedy go nie



Więcej niż sześciu na dziesięciu Polaków pomimo choroby nie bierze L4 i decyduje się stawić w pracy | fot. AdobeStock/d

potrzebował. Ale bardziej alarmująca jest w mojej opinii druga statystyka, która mówi, że większości pracowników zdarzają się sytuacje, kiedy wykonują swoje obowiązki, będąc chorym – wskazuje Alina Smolarek, dyrektorka HR Centrum Medycznego Enel-Med.

Jej zdaniem taka sytuacja nie sprzyja ani pracownikowi, ani pracodawcy. – Wiele osób, pod wpływem presji ze strony otoczenia, decy-

duje się kontynuować pracę mimo infekcji, co nie tylko opóźnia ich powrót do zdrowia, ale także może prowadzić do wypalenia zawodowego. Zrozumienie indywidualnych potrzeb pracowników i elastyczność w podejściu do ich obowiązków, w tym uwzględnianie sytuacji życiowych, są kluczowe w budowaniu zdrowej organizacji – zaznacza Smolarek.

Przestrzega, że pracownicy, którzy nie pozwalają so-

bie na odpoczynek podczas choroby, narażają nie tylko swoje zdrowie, ale również obniżają swoją efektywność i mogą zarażać innych. – Dlatego fundamentem każdej dobrze funkcjonującej firmy powinna być polityka, która wspiera pracowników w dbaniu o zdrowie i regenerację. Istotne staje się modelowanie zachowań sprzyjających zdrowiu przez menedżerów. Takie podejście buduje kulturę organizacyj-

ną opartą na trosce o ludzi, co w dłuższej perspektywie przekłada się na większe zaangażowanie i lepsze wyniki – podkreśla ekspertka.

Według raportu 19 proc. Polaków przyznaje się, że zdarzyło im się wziąć zwolnienie lekarskie, choć byli zdrowi. Najczęstsze powody to złe samopoczucie (6 proc. wskazań), załatwianie pilnych spraw (4 proc.) i problemy w pracy (3 proc.). Takie praktyki są bardziej powszechne wśród młodszych pracowników – 27 proc. przedstawicieli pokolenia Z korzystało z „lewego” L4, podczas gdy wśród silversów ten odsetek wynosi 15 proc. Dla setek argumentem jest między innymi przekonanie, że i tak rzadko biorą zwolnienia (8 proc.), natomiast starsi najczęściej wskazują na złe samopoczucie (6 proc.).

Warto przypomnieć, że od wielu lat Zakład Ubezpieczeń Społecznych i inne instytucje odpowiedzialne za nadzór nad zwolnieniami lekarskimi starają się monitorować ten proces. W przypadku długotrwałych zwolnień ZUS przeprowadza kontrole, aby upewnić się, że zwolnienie jest uzasadnione. Pracodawcy mogą również występować o kontrolę, jeśli mają wątpliwości co do zasadności zwolnienia.

Polscy posiadacze kryptowalut na celowniku hakerów

CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ Posiadacze kryptowalut coraz częściej znajdują się na celowniku cyberprzestępców. Ostatnie półrocze to wzrost liczby cyberataków o 56 proc., a polscy posiadacze wirtualnej waluty są w światowej czołówce atakowanych.

Podstawową różnicą pomiędzy kradzieżą kryptowalut a pieniędzy z kont bankowych jest to, że tych pierwszych nie jesteśmy w stanie praktycznie odzyskać – w przypadku zwykłych środków pieniężnych bywa to możliwe. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza że wraz ze wzrostami popularności i kursów kryptowalut rośnie także liczba oszustw i ataków przy użyciu złośliwego oprogramowania, które mają na celu kradzież tych wirtualnych środków.

Z raportu ESET podsumowującego najnowsze dane o cyberzagrożeniach wynika, że w drugiej połowie 2024 r. wykryto o 56 proc. więcej cryptostealerów (czyli złośliwego oprogramowania przeznaczonego właśnie do kradzieży kryptowalut) niż w pierwszym półroczu. Na celowniku cyberprzestępców często znajdowali się także użytkownicy z Polski – stając się czwartą najczęściej atakowaną grupą (po inwestorach z Peru, USA i Hiszpanii).

Zagrożeniami związanymi z kryptowalutami interesuje się m.in. FBI. Z ostatniego raportu służb wynika, że w ciągu roku otrzymały ponad 69 tys. zgłoszeń dotyczących oszustw związanych z kryptowalutami, takimi jak bitcoin, ether czy tether. Jednocześnie, choć stanowiły one zaledwie 10 proc. skarg dotyczących oszustw finansowych, przyniosły prawie połowę całkowitych strat, czyli 5,6 miliarda dolarów w ciągu roku.

– Wzrost tego rodzaju przestępczości jest odzwierciedleniem rosnącej roli kryptowalut w globalnych finansach. Cyberprzestępcom sprzyja też zdecentralizowany charakter wirtualnej waluty, możliwość szybkiego przeprowadzania nieodwracalnych transakcji i przesyłania jej na całym świecie. Oszustwa związane z kryptowalutami zdecydowanie nasiliły się w 2024 r., a ich liczba będzie z dużym prawdopodobieństwem rosła także w 2025 r. – tłumaczy Beniamin Szczepankiewicz, analityk ESET.

Metody kradzieży kryptowalut stają się bardziej zaawansowane i skomplikowane. Wykraczają już poza

proste oszustwa, które bezpośrednio odnoszą się do zakupów czy opłat. Doskonałym wsparciem dla cyberprzestępców okazuje się sztuczna inteligencja, dzięki której są w stanie generować bardzo przekonujące kampanie reklamowe oparte na wideo, gdzie podszywając się pod znane osoby, próbują nakłonić do fikcyjnych inwestycji. Również generatywne AI pozwala tworzyć bardzo dobrej jakości treści phishingowe oraz strony o charakterze scammerskim. Co ciekawe, najczęstsze sposoby wykradania kryptowalut i oszustw z nimi związanych wciąż opierają się na perswazji i manipulacji.

(ar)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15 OBRONA NARODOWA/TV

16 SPORT



Arthur Schopenhauer

(1788–1860) niemiecki filozof, zwolennik pesymizmu w filozofii

„Człowiekowi o nic bardziej nie chodzi niż o zaspokojenie swej próżności i żadna rana nie jest tak bolesna jak ta, która zadana jest miłości własnej (to stąd pochodzą takie frazesy jak „Honor cenniejszy niż życie”).

POLITYKA \ Szymon Hołownia będzie co jakiś czas atakowany przez stronników Donalda Tuska, by zwiększyć wpływy KO

Minotaur Hołownia już zrozumiał. Tusk gra na jego marginalizację

Donald Tusk jest premierem, ale bez nas rządu nie będzie – grozi Szymon Hołownia, robiąc dobrą minę do złej gry. Chyba jednak marszałek Sejmu już pojął, że jego byt i niebyt w polityce zależą od Tuska. A kapryśny kciuk naszego współczesnego Nerona zdaje się już kierować w dół.



Wiktor
Świetlik

Lata temu Jan Rokita zauważył, że jego dni w Platformie Obywatelskiej są policzone. Nie dowiedział się tego od kluczowych polityków PO. Oni nadal byli mili, uśmiechali się przymilnie i prowadzili „fachowe” rozmowy, jakby nigdy nic. Wyrok szefa PO na jednego z potencjalnych konkurentów można było odczytać po zachowaniu działaczy młodzieżówki. Oni już wiedzieli – swoim szóstym zmysłem, który karierowicze niewątpliwie posiadają – że temu panu nie trzeba się już kłaniać.

Z kolei pewien mój znajomy, który był dyrektorem w licznych spółkach państwowych i prywatnych, zwrócił uwagę, że o popadaniu w niełaskę najlepiej świadczył stosunek do niego asystentek prezesów lub sekretarek. Jeśli chodzi o stosunek Donalda Tuska do swoich podwładnych i koalicjantów – co w dużym stopniu sprowadza się do tego samego – można go odczytać po sposobie, w jaki odnoszą się do nich media obsługujące aparat władzy. W przypadku Szymona Hołowni jest to wyjątkowo wyraźne. Ci sami dziennikarze, którzy jeszcze rok temu jedli mu dosłownie z ręki, wychwalając jego geniusz, nowoczesność i bezpośredniość, dziś fundują mu upokorzenie znacznie dotkliwsze niż to, które serwowało mu TVP Info za czasów PiS czy prawicowe media.

Już nie kochają

Jak sterowany jest ten przekaz, można było zoba-



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

czyć w zeszłym tygodniu – a dostrzegliśmy to dzięki zwykłemu lenistwu. Oto pojawił się sondaż, różniący się od innych tym, że dzieli elektoraty na „twardy” i „miękki”. Z badania można wyciągnąć wiele wniosków, ale prorządowe media jak jeden mąż wyciągają ten sam wniosek. Dwa wiodące portale – Gazeta.pl i Onet – opatrzyły swoje artykuły niemal identycznymi tytułami o „jednym z kandydatów”, który „stale równa w dół”. Przyzwyczajony do permanentnych ataków na Rafała Trzaskowskiego czytelnik po kliknięciu w artykuł odkrywał, że chodzi o Szymona Hołownię, którego twarde elektorat ma wynosić 4 proc., a miękki, potencjalny – co najwyżej 9 dodatkowych procent.

To oczywiście tylko wierzchołek góry lodowej. Media, które wynosiły pod niebiosa geniusz Tuska i jego działaczy, te same, które skwapliwie zamiotły pod dywan afery Arkadiusza Myrchy i Kingi Gajewskiej, a także wiele podobnych, nie informując o nich w ogóle, dla Hołowni nie mają litości. Lekceważący ton, z jakim wypowiadają się o nim niektórzy „dawni koledzy” z TVN, oraz otwarta krytyka, jaką serwuje mu „Newsweek”, muszą być sporym szokiem dla przyzwyczajonego do adoracji marszałka.

Kiedyś miłość wyznawały mu „pisarka” specjalizująca się w soft porno Blanka Lipnicka, a nawet pogodynka Dorota Gardias. „Bo Szymon jest taki mądry, skąd on zna te wszystkie mądre rzeczy, które mówi?” – zachwycali się. Dlaczego więc teraz nie stają w jego obronie, gdy tak go atakują?

Skąd ta orka?

Przyczyn, dla których Tusk zdecydował się „zaorać” Hołownię, jest kilka. Oczywiście jest eliminacja konkurenta Rafała Trzaskowskiego. Ale przecież i ten ostatni nie jest Tuskowi aż tak bliski. W logice jego działania byłoby raczej rozgrywanie obu kandydatów przeciwko sobie, jak to robił niegdyś. Kolejną przyczyną jest to, że lider Platformy i obecny premier zdecydował się na doprowadzenie do skrajnej polaryzacji w Polsce. W ten sposób liczy, że nawet jeśli nieco wzmocni PiS kosztem swoich sojuszników, to jednocześnie wzmocni swoją formację. Do tego konkurencji, zmęczeni prześladowaniami prawnymi, odcięci od finansowania i dysponujący słabszymi mediami, będą musieli przegrać. Tym bardziej że na horyzoncie pojawia się możliwy plan B à la Rumunia, czyli unieważnienie wyborów, gdyby wynik nie był po myśli Tuska. Hołownia w tym wszystkim jest

Przyczyn, dla których Tusk zdecydował się „zaorać” Hołownię, jest kilka. Oczywiście jest eliminacja konkurenta Rafała Trzaskowskiego. Ale przecież i ten ostatni nie jest Tuskowi aż tak bliski. W logice jego działania byłoby raczej rozgrywanie obu kandydatów przeciwko sobie, jak to robił niegdyś.

po prostu niepotrzebny – on i jego partia.

Last, but not least – symboliczne upokorzenie lidera Polski 2050 jest tak bardzo w stylu Tuska. Premier ma silną potrzebę dowodzenia, także sobie, swojej nieustannej dominacji.

Być jak Kazio lub brojler

Czy jego desperackie próby obrony, grożenie, że to on jest liderem koalicyjnym, marszałkiem Sejmu i że bez niego rząd nie powstanie, przyniosą jakiś skutek?

Co najwyżej taki, że stanie się uczestnikiem wielomiesięcznego spektaklu, z którego wyjdzie kompletnie przytłoczony – jak zdarzyło się to wielu przed nim. Liderzy pozbawieni spójnych poglądów, idei, które cementowałyby ich elektorat, uzależnieni wyłącznie od mediów, zazwyczaj tak kończą. Przypominają się losy Kazimierza Marcinkiewicza. Najpopularniejszego przez kilka miesięcy polskiego premiera po 1989 r., a w kilkanaście kolejnych po oddaniu władzy postaci obśmiewanej przez całą Polskę. Chwilowa popularność jest jak balon, bańka mydlana albo – by użyć porównania autorstwa Bronisława Komorowskiego – kurczak brojler. Szybko rośnie do dużych rozmiarów, by nagle błyskawicznie skończyć.

W „Historii Minotaura” Zbigniewa Herberta tytułowy bohater okazuje się niezbyt rozgarniętym księciem, którego w końcu zabija płatny zabójca – Tezeusz, działający na zlecenie ojca Minotaura. Gdy heros niósł głowę martwego potwora, w jego oczach po raz pierwszy zaczęła kielkować mądrość, którą „zsyła doświadczenie”. To smutna historia Minotaura, ale i los wielu karier politycznych. W tym także tej opisaną powyżej.

.....
Autor jest publicystą i współtwórcą Kanału Dobitnie

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15 OBRONA NARODOWA/TV

16 SPORT



Andrzej Kowalski

generał brygady, w 2007 r. p.o. szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego, w latach 2015–2020 szef Służby Wywiadu Wojskowego. Wypowiedź z posiedzenia komisji śledczej ds. używania Pegasus

\\ Przez państwa działania służby będą bardziej ślepe na jedno oko i bardziej kulawe na jedną nogę. \\

PUBL...

13

FELIETON \ Komisje śledcze służą obozowi władzy do dorzynania opozycji, ale są bezsilne i podatne na tzw. samozaoranie

Tusk nieprzypadkowo milczy. Komisja ds. Pegasus jest kabaretem

Na komisję śledczą ds. Pegasus aż przykro patrzeć. Jej członkowie są kompletnie nieprzygotowani do roli, którą muszą odgrywać, za każdym razem są merytorycznie miażdżeni, a szopka ze Zbigniewem Ziobrą i wnioskiem o areszt całkowicie dyskredytuje to gremium. Zdarzył się natomiast jeden cud, który umyka komentatorom – Donald Tusk nie wspomniał w swoich mediach społecznościowych o tym cyrku.



Grzegorz Wszółek

Miało być tak: Zbigniew Ziobro zostanie przegwożdżony pytaniami, ciężarem zarzutów, skompromituje się, polegnie, a nawet może i zasłabnie i wyjdzie „prawda na jaw”. Nic bardziej mylnego. Komisja śledcza ds. Pegasus jest beznadziejna. Ma niekompetentnych, nieogarniających materii członków. To wyrzucenie pieniędzy i czasu podatkownika w błoto. Ku tej tezie skłania nie tylko absolutna kompromitacja z przesłuchaniem Ziobry, ale też tego, co działo się podczas wykładów Piotra Pogonowskiego, byłego szefa ABW, oraz Andrzeja Kowalskiego, za rządów PiS szefa Służby Wywiadu Wojskowego, członka komisji ds. rosyjskich i białoruskich wpływów.

Ziobro rozegrał bezradną komisję Sroki

Od początku strategia komisji śledczej była fatalna. Zbigniewa Ziobrę chciano wyciągnąć do Sejmu żywcem niemal ze szpitalnego łóżka kilka tygodni po wyborach. Politycy w niej zasiadający popełniają stale jeden, podstawowy błąd i to na skalę dotąd niespotykaną w poprzednich kadencjach: chcą być prokuratorami i sędziami wydającymi wyroki. Ciągłe łamienie regulaminu prac komisji, ferując wyroki, wydając opinie, a nawet posuwając się do personalnych uwag. Zbigniewa Ziobrę udało się zatrzymać dzięki „zreformowanemu” Sądowi Okręgowemu w Warszawie. Nie po to minister Adam Bodnar, który wcześniej krytykował takie praktyki poprzednika, zmienił kierownictwo instytucji, by teraz świadka nie zaciągać przed oblicze wysokiej komisji w policyjnym radiowozie. Sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli koalicji rządzącej w zasadzie lawinowo – od wywiadu z Ziobrą



\\ fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

w Republice. O mały włos nie doszło do wtargnięcia policji do studia i programu na żywo bez nakazu. Gdyby nie zabezpieczenia w stacji, pewnie obóz władzy ośmieszyłby się jeszcze bardziej. Widywowie Republiki zadbali zatem o powagę państwa.

Po opuszczeniu studia telewizyjnego były minister sprawiedliwości mógł liczyć na darmową podwózkę radiowozem z włączonymi kogutami. W momencie przyjazdu konwoju z Ziobrą komisja w popłochu zamknęła posiedzenie – a jej członkowie przecież doskonale wiedzieli, że świadek, wcale nie podejrzany, co warto podkreślić, był dosłownie za ścianą. Żałośnie brzmi tłumaczenia przewodniczącej komisji śledczej Magdaleny Sroki. Przeglądano wniosek o 30-dniowym areszcie dla polityka PiS. – Po to, żeby Zbigniewa Ziobrę porządnie zatrzymać i tym razem móc umieścić w areszcie w ramach kary, po to, żeby go przymusić do składania zeznań – brzmi dokładnie wypowiedź Sroki z TVN24, na którą oczywiście nie zareagowała Anita Werner. Nie po to telewizja została umieszczona przez Donalda Tuska na liście podmiotów strategicznych dla państwa, by zadawać niewygodne,

aczkolwiek oczywiste pytania posłance koalicji rządzącej. Marcin Bosacki w TOK FM przekonywał z kolei, że jako członek komisji nie śledzi tego, co dzieje się w mediach, i nie wiedział, że Ziobro został dowieziony. Bezczelność w tych tłumaczeniach nie zna granic.

TVP koczowała pod domem Ziobry

Ziobro na komisję przyszedł, ta zdezerterowała – bo chodzi o gonienie króliczka, a nie jego złapanie i udowodnienie czegokolwiek. Gdy był minister sprawiedliwości wycinał rządzących równo z trawą na konferencji prasowej, to TVP czekała w blokach na wejście.

I udało się – telewizja publiczna, nielegalnie przejęta przez obóz władzy, czatowała całą noc z piątku na sobotę w sile trzech wozów i kilkunastu pracowników przed domem Ziobry w Jeruzalu. Po co? Żeby szcuć – słowo w ostatnim czasie nadużywane do niebotycznych rozmiarów. Czym innym byłaby sytuacja z oskarżonym Zbigniewem Ziobrą, ale tu nie ma nawet jednego postawionego zarzutu. Na co niby czekali pracownicy TVP? Aż byli minister wyjdzie do nich w nocy i udzieli wywiadu? A może robi to któryś sąsiad posła?

W międzyczasie zapaść intelektualną komisji ds. Pegasus wykazali dogłębnie Witold Zembaczyński, depcząc butem podstawione go przez jednego z posłów PiS naleśnika na konferencji prasowej, oraz Joanna Kluzik-Rostkowska, dając z „bodiczka” Sławomirowi Cwiko wi z Trzeciej Drogi w trakcie posiedzenia – byle tylko ten się nie odezwał i nie zabrał czasu. Paranoja! Dożyliśmy czasów, w których koalicji rządzącej z komisji śledczej zależy tylko i wyłącznie na miesięcznym areszcie dla świadka, a nie jego dogłębnym przesłuchaniu i uzyskaniu jakiegokolwiek wiedzy.

Generał Kowalski udzielił lekcji

Czarę goryczy u zwolenników dojeżdżania PiS musiał przelać gen. Andrzej Kowalski. To były szef Służby Wywiadu Wojskowego w latach 2015–2020, ekspert komisji ds. rosyjskich wpływów pod przewodnictwem prof. Sławomira Cenckiewicza. Miałem zaszczyt zrobić z nim kilka, jeśli nie kilkanaście wywiadów w ostatnich latach, i wiedziałem, że merytorycznie rozłoży komisję. Dokładnie tak się stało.

Generał Kowalski był tak precyzyjny i jednocześnie otwarty w swoich odpowiedziach, że na podstawie min

członków komisji śledczej miało się wrażenie, jakby roznosił – dosłownie – gnój po polu. Wspominał o wpływach Rosji w Katalonii – bo to w Hiszpanii rozpętała się histeria wokół Pegasus. Kowalski precyzyjnie opisał rolę mecenasa Gonzala Boye, ruskiej wtyczki, pełnomocnika szpiega GRU złapanego przez ABW, Pawła Rubcowa vel Pabla Gonzaleza, i obrońcę katalońskich separatystów. Kowalski – nawet wtedy, gdy odpowiadał ogólnikowo ze względu na obowiązujące go tajemnice państwowe – dzielił się swoją wiedzą na temat funkcjonowania wywiadu ze spokojem i do bólu merytorycznie, odpowiadając zupełnie nieprzygotowanym posłom koalicji rządzącej. Tak jak wcześniej prof. Piotr Pogonowski, były szef ABW. Miała być orka, a wyszło samozaoranie.

Część komentatorów politycznych pociesza się taką oto teorią, że to, co widzimy w tej kadencji Sejmu, jest właściwie tożsame z poprzednimi komisjami i nie ma między nimi różnicy. Otóż nie. Wystarczy sobie pooglądać posiedzenia komisji ds. Amber Gold, ds. afery VAT albo reprivatyzacyjnej, która nie miała uprawnień komisji śledczej. Owszem, ich skuteczność nie była oszałamiająca – ewidentnie nie polowały na opozycję w postaci masy wysłanych wniosków do prokuratury, a gremium ds. reprivatyzacji napotkało na opór lwiej części wpływowych sędziów – ale wpłynęły na polską politykę w dużo większym stopniu oczyszczająco niż obecne maskarady ludzi Tuska. Nie ma porównania.

Ktoś, kto zestawia komisję z poprzednich lat z tymi do spraw Pegasus, wiz czy innej beznadziejnej ws. wyborów kopertowych, robi tak z bezsilności. O czymś w końcu musi świadczyć znamienna cisza ze strony Donalda Tuska po ostatnich wydarzeniach z komisją Magdaleny Sroki i Zbigniewem Ziobrą w rolach głównych.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTKA

14 KULTURA

15 OBRONA NARODOWA/TV

16 SPORT



GLORIA ARTIS \ Boris Kudlička, scenograf i architekt, Andrzej Pagowski, grafik, autor plakatów filmowych i teatralnych, oraz Mariusz Treliński, reżyser, zostali odznaczeni Złotymi Medalami „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Uzasadnienie dla Trelińskiego głosi: „Swoimi realizacjami nadał nowoczesny kształt Operze Narodowej”.

TEATR \ Wiek jako czynnik zmian minister Hanny Wróblewskiej

Klata w Narodowym, czyli rządy piły łańcuchowej

Kto ogląda spektakle reżysera Jana Klata, ten wie, że jednym z rekwizytów będących jego znakiem rozpoznawczym jest spaliniowa piła łańcuchowa. Pytanie, czy tym narzędziem właśnie planuje zarządzać od września Teatrem Narodowym w Warszawie.



Jan Englert był dyrektorem z atrybutami władzy bliższymi berłu. Janowi Klacie do twarzy z ciężkim sprzętem do wycinki lasów | fot. Jan Naj/Gazeta Polska, x.com

Sylvia Krasnodębska

Los dyrektora artystycznego Teatru Narodowego Jana Englerta okazał się przesądzony, gdy pod koniec sierpnia 2024 r. minister kultury Hanna Wróblewska poinformowała, że ma zamiar ogłosić konkurs na dyrektora. Wywołało to spore zamieszanie, podobnie jak zapowiedź wymiany dyrektora Teatru Wielkiego Opery Narodowej – Waldemara Dąbrowskiego. Szczególnie w przypadku tego drugiego nazwiska, zważywszy na wagę współpracy TWON z instytucjami międzynarodowymi, wielu wskazywało na fakt, że zmiany kadrowe na tak wysokim poziomie powinny być efektem znacznie dłuższego, bardzo mądrze przygotowanego procesu. Tryb zaproponowany przez Wróblewską określało się nawet w mediach prorządowych mianem „trzęsienia ziemi”.

„Nie mam zamiaru wymieniać jednego pokolenia na drugie, ale faktem jest, że dzisiejsi 40-latkowie nie zostali dopuszczeni do zarządzania. Zapraszam do konkursów kobiety i mężczyzn. Nie wprowadzam limitu wiekowego. Choć nie ukrywam, że zależy mi, żeby młodszy menedżerowie też partycypowali w tworze-

niu zasad polityki kulturalnej. Dobrze mieć różne perspektywy” – mówiła wtedy szefowa resortu dla „Newsweeka”. I wymieniła jedno pokolenie na drugie. Jan Englert ma 81 lat, Jan Klata – 51.

Jan Klata studiował reżyserię w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie oraz na Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Był asystentem Jerzego Grzegorzewskiego, Jerzego

Podobnie było w „Śnie nocy letniej” w Teatrze Nowym w Poznaniu. W poznańskiej inscenizacji Klata z impetem zdjął z bohaterów szekspirowską przyzwoitość (jego Lizander nie miał zamiaru czekać z konsumpcją do ślubu). Do ateńskiego lasu, będącego ucieczką dla zakonanych, Klata wprowadził transseksualistów. Do pokazania zwyczajów użył oczywiście obscenicznego stylizacji. Zrobił wiele wycieczek wulgarnymi skrótami. Wład-

przyciągają publiczność specyficzną. Jej specyfiką może być na przykład wybuchanie śmiechem w sytuacjach, w których inteligentnemu widzowi naprawdę nie wypada się śmiać...

Klata pokazał też swoją swobodę w rysowaniu granicy między piętnowaniem zła a jego banalizowaniem. Tak było choćby w „Act of Killing” w jego reżyserii w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, gdzie dał upust cho-

głe epatowanie brutalnością w odgrywanych scenach mordów za pomocą długiego druta i żartowanie z gwałtu nie mieściło się w wizji Joshuy Oppenheimera, który w filmie dokumentalnym „Act of Killing” opowiadał o masakrze w Indonezji w latach 1965–1966. W takiej zabawie „bez trzymania”, którą urządza Klata, to, po co idziemy do teatru, ginie w brutalnym wrzasku. Takiej sztuce bliżej do schlebienia prymitywnym instynktom niż rozwijania kulturalnych horyzontów.

Dobrze, że na chwilę przed nominacją ze strony Wróblewskiej Klata pokazał nam we wrocławskim Capitolu spektakl „Romeo i Julia”. Tą sztuką udowodnił, że potrafi też używać mocnych środków wyrazu, by zagłębić się w losy bohaterów i myśli ich twórcy – w tym przypadku znów Szekspira. Pokazał też, że jego autorska pieczęć – nawet tak mocno odcisnięta jak zmiana finału historii – może działać w służbie jakiejś myśli, nad którą warto pochylić się na poważnie.

Którą drogę wybierze Jan Klata, kierując Teatrem Narodowym w Warszawie? Rozwijania kulturalnych horyzontów czy aroganckiego przekraczania granic, których kultura i elementarna przyzwoitość przekraczać nie pozwalają?

\\ Jan Klata jest specjalistą od manifestowania z impetem swojej władzy nad klasycznym tekstem i morałami autorów, po których sięga. I manifestuje tę władzę z gracją drwala. //

Jarockiego oraz Krystiana Lupy. Na swoim koncie ma ponad 30 spektakli zrealizowanych na deskach polskich i zagranicznych teatrów. W latach 2013–2017 był dyrektorem Narodowego Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie.

Klata jest specjalistą od manifestowania swojej władzy nad klasycznym tekstem i morałami autorów, po których sięga. I manifestuje tę władzę z gracją drwala. „Sprawa Dantona” w reż. Jana Klata z Teatru Polskiego we Wrocławiu odbywała się przy zapachu benzyny generowanej przez spaliniowe piły łańcuchowe.

cy rozmawiali o losach młodych, zaglądając im w strefy intymne. Drwin z klasyki nie było końca. Metrowy sztuczny penis był tylko jednym z przykładów. Podobnie jak osioł ze wzwodem, podwieszony nad sceną.

Język perwersji zawsze zjada sensy, spłaszcza i każe stawiać pytanie, kogo finalnie bardziej ośmiesza reżyser – autora, po którego sięga (w tym przypadku Szekspira), czy siebie samego. Na to pytanie odpowie widz każdy z osobna. Choć inną sprawą jest, że często skandalizujące przedstawienie zonglujące jaskrawym przekraczaniem przeróżnych granic

rzym fascynacjom. Aktorzy szarpali i policzkowali skonfundowanych na publiczności widzów. Nawet jeśli akty przemocy były „ustawką”, to dyskomfort i niesmak publiczności będącej świadkiem tych scen był przekroczeniem, dla którego trudno znaleźć uzasadnienie. Wielki niesmak wywołała u części publiczności „zabawa” w odgrywanie ról katów i ofiar. Jedna grupa publiki miała udawać dzieci błagające, by nie palić ich domu, druga część publiczności miała wykrzykiwać pogroźki pod ich adresem. Sceny jedzenia rekwizytu mającego być zgniłą wątroba, cią-



POTĘŻNE DZIAŁKO NA BORSUKU

SPRZĘT WOJSKOWY \ Na BWP Borsuk montowany jest system wieżowy ZSSW-30, którego uzbrojeniem jest armata Bushmaster Mk. 44S. Uzbrojenie pomocnicze to sprzężony z armatą karabin maszynowy UKM-2000C. Dodatkowo uzbrojenie to podwójna wyrzutnia przeciwpancernych pocisków kierowanych.



KONTRAKTY \ Wzmocnić polski przemysł zbrojeniowy

W oczekiwaniu na borsuki dla Wojska Polskiego

Wiceszef MON Paweł Bejda kilka dni temu mówił o prowadzonych rozmowach w sprawie umowy na BWP Borsuk dla WP. – Chcemy podpisać umowę na ponad 100 sztuk. Zobaczymy, na ile się uda wynegocjować – oznajmił na antenie Polsatu News. – To jest kolejny przykład tego, jak obecny rząd traktuje siły zbrojne. Zapowiedziana umowa na ponad 100 sztuk bojowych wozów piechoty może nie wystarczyć nawet na prze-zbrojenie jednej brygady Wojska Polskiego – mówi Michał Jach, były przewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej.

Paweł Kryszczak

W lutym 2023 r. została zawarta umowa ramowa pomiędzy Agencją Uzbrojenia a konsorcjum firm w składzie: PGZ SA oraz Huta Stalowa Wola SA, na dostawy bojowych wozów piechoty Borsuk oraz wozów specjalistycznych opartych na uniwersalnej modułowej platformie gąsienicowej.

Jak podkreśliła Agencja Uzbrojenia (AU), porozumienie to ma na celu określenie zasad i warunków zawierania umów związanych z dostawą bojowych wozów piechoty Borsuk oraz całej rodziny specjalistycznych pojazdów gąsienicowych opartych na uniwersalnej modułowej platformie gąsienicowej (UMPG) dla Sił Zbrojnych RP.

W ramach realizacji projektu dla WP ma być pozyskanych łącznie 1,4 tys. pojazdów,

z czego ponad 1000 to BWP Borsuk. Pozostałe wozy specjalistyczne to: gąsienicowe transportery rozpoznawcze Żuk, gąsienicowe wozy dowodzenia Oset, wozy ewakuacji medycznej Gotem, wozy zabezpieczenia technicznego Gekon oraz transportery rozpoznania skażeń Ares.

Kilka dni temu Paweł Bejda, sekretarz stanu w MON, na antenie Polsatu News stwierdził, że „negocjacje w sprawie wozów bojowych Borsuk dla polskiej armii są na ostatniej prostej, umowa może zostać podpisana do końca miesiąca”.

Jak zauważa jednak w rozmowie z „Codzienną” Michał Jach, były szef sejmowej komisji obrony narodowej, zapotrzebowanie na nowy sprzęt wojskowy, w tym bojowe wozy piechoty, jest olbrzymie, biorąc pod uwagę plany rozbudowy Wojska Polskiego do 300 tys. żołnierzy, z któ-

rych ok. 250 tys. stanowili by żołnierze zawodowi, a ok. 50 tys. wchodziłoby w skład WOT. Kilka miesięcy temu szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego mówił o konieczności rozbudowy Sił Zbrojnych do 450 tys., w tym 150 tys. żołnierzy aktywnej rezerwy.

Zdaniem byłego posła PiS zapowiedzi zakupu ponad 100 egzemplarzy BWP Borsuk są niewystarczające. Za tym kontraktem muszą iść kolejne zamówienia dla WP. Jak podkreślają eksperci, należy mieć tylko nadzieję, że w niedługim czasie pojawią się kolejne zamówienia na nowoczesne bojowe wozy piechoty dostarczane przez polski przemysł zbrojeniowy.

– Nie trzeba być wielkim ekonomistą, żeby wiedzieć, że koszt jednostkowy przy zamówieniu 100 egzemplarzy jest zupełnie inny niż przy kontrakcie na kilkaset egzemplarzy. Dla naszego kraju kluczowe

jest dysponowanie sprawnym przemysłem zbrojeniowym. W ciągu ostatnich kilkunastu lat nasz przemysł zbrojeniowy wyprodukował kilkanaście rodzajów uzbrojenia dla Wojska Polskiego. Aby te zakłady miały środki na rozwój, muszą dostawać większe kontrakty zbrojeniowe – dodaje ekspert.

Konstrukcja BWP Borsuk, nad którą prace rozpoczęły się w roku 2012, została oparta na uniwersalnej modułowej platformie gąsienicowej (UMPG) i jest wyposażona w zdalnie sterowany system wieżowy (ZSSW-30). Załoga to trzech żołnierzy: dowódca, operator uzbrojenia oraz kierowca. Jak informowała Agencja Uzbrojenia, ten bojowy wóz jest przeznaczony do transportu sześciu żołnierzy w rejon pola walki, przy zapewnieniu odpowiedniego poziomu ochrony, jak również do realizacji zadań związanych ze wsparciem podod-

ziałów piechoty przy wykorzystaniu broni pokładowej. Pojazd, przy wykorzystaniu pokładowego systemu uzbrojenia, ma możliwość zwalczania piechoty, pojazdów opancerzonych, celów powietrznych oraz innych obiektów wykorzystywanych przez przeciwnika, w każdych warunkach atmosferycznych i o każdej porze dnia. BWP Borsuk będzie stanowił również bardzo skuteczne narzędzie w zakresie współdziałania z pododdziałami czołgów rodziny K2, które wejdą na wyposażenie m.in. 16 Dywizji Zmechanizowanej. Pojazd charakteryzuje się wysoką mobilnością i zdolnością do pokonywania przeszkód terenowych. Prędkość maksymalna podczas przemieszczania się po drogach utwardzanych wynosi 65 km/h, a pływania 8 km/h. Masa bojowa w wariantcie podstawowym to 28 ton.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	07:30 Niosąc pomoc - rep.	06:25 Pozyteczni.pl - mag.	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Nash Bridges (48) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:00 Janosik (8) - serial	06:55 Barwy szczęścia (3121) - serial	08:30 Malanowski i partnerzy (437) - serial	06:00 Agro Info	- serial	08:15 Polski punkt widzenia
	08:55 Ranczo (34) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie - serial	09:00 Malanowski i partnerzy (438) - serial	06:05 Republika wstajemy!	07:00 Nash Bridges (49) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
	09:50 Komisarz Alex (61) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie - serial	09:30 Policjantki i Policjanci (694) - serial	06:50 Przyjaciele Republiki	08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial	09:00 Mocni Jego mocą
	10:45 Ojciec Mateusz (190) - serial	11:15 Rodzina na święta - mag.	10:01 Po 10:00	08:00 #Michał Rachoń Jedziemy	09:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial	09:20 Mateczniki Polskości
	11:35 Królowie (18) - serial	11:50 Jak to się mówi, czyli Kasia u Bralczyka - mag. kult.	10:01 Po 11:00	09:01 Po 9:00	10:00 Unforgettable (44) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
	12:10 Agrobiznes	12:30 Koło fortuny - telet.	11:30 Gliniarze (990) - serial	12:00 W samo południe	11:00 Nie igraj z aniołem (186) - serial	10:00 Audycja generalna Ojca Świętego Franciszka
	12:25 Agropogoda	13:15 Miłość i nadzieja (124) - serial	12:30 Gliniarze (991) - serial	12:30 Republika dzień - serwis	11:55 Nie igraj z aniołem (187) - serial	11:00 Krzywda - serial dok.
	12:35 Magazyn rolniczy	14:05 Va banque - telet.	13:30 Gliniarze (992) - serial	12:45 Republika dzień - serwis	12:55 Unforgettable (45) - serial	11:25 Jestem mamą
	12:55 Natura w Jedyńce	14:35 Na sygnale (667) - serial	14:35 Dlaczego ja? (1243) - serial	13:30 Republika dzień - serwis	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (329) - serial	11:40 Prosto o gospodarce
PO POŁUDNIU	14:00 Wichrowe wzgórza (102) - serial	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (74) - serial	15:50 Wydarzenia, pogoda	14:00 Republika dzień - serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (330) - serial	12:00 Anioł Pański
	14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	16:00 Koło fortuny - telet.	16:20 Interwencja	14:10 1410 Bitwa polityczna	15:50 Lombard. Życie pod zastaw (818) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	16:35 Familiada - telet.	16:30 Na ratunek 112 (858) - serial	15:00 Republika dzień - serwis	16:50 Ranczo (80) - serial	12:20 Nie bój się, Ja jestem z tobą - dok.
	16:05 Dziedzictwo (476) - serial	17:20 Miłość i nadzieja (125) - serial	17:00 Gliniarze (620) - serial	15:15 Republika dzień - serwis	17:55 Ranczo (81) - serial	12:55 Bogu się podobać - rep.
	17:00 Teleexpress	18:15 Va banque - telet.	18:00 Pierwsza miłość (3947) - serial	16:00 Republika dzień - serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (819) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:15 Pogoda	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	18:50 Wydarzenia	16:15 Republika dzień - serwis	20:00 Kosmiczny grzech - film SF, USA 2021.	14:30 Brygada Świętokrzyska
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:25 Barwy szczęścia (3121) - serial	19:20 Gość „Wydarzeń”	16:55 Express Republiki	16:30 Pierwszy zmysł - rep.	15:00 Bogu i ludziom - ks. Stanisław Sudol
	17:55 Klan (4460) - serial	20:00 Barwy szczęścia (3122) - serial	19:40 Uroczysko (86) - serial	17:10 Express Republiki+	17:00 Po stronie prawdy	15:50 Ma się rozumieć
	18:25 Reporterzy - magazyn reporterów	20:40 Na dobre i na złe (943) - serial	20:10 Farma - reality show	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	17:55 Poczёт wielkich Polaków	16:00 Informacje dnia
	18:45 Akacyjowa 38 (551) - serial	21:55 Na sygnale (668) - serial	21:10 Pogromcy duchów. Dziedzictwo - komedia SF, Kanada/USA 2021.	18:55 Sport w Republice	18:00 Anioł Pański	16:10 Na zdrowie
WIECZOREM	19:30 Sport, pogoda	22:25 Na sygnale (669) - serial	Samotna matka i jej dzieci przeprowadzają się na farmę w Oklahomie, którą odziedziczyli po jej ojcu. Wkrótce wraz z nowymi znajomymi stają do walki z pojawiającymi się w okolicy zjawami.	18:58 Prognoza pogody	18:30 Pierwszy zmysł - rep.	16:30 Pierwszy zmysł - rep.
	20:10 Królowie (19) - serial	23:00 Wakacyjna terapia - komedia, Francja 2018	Szkłana pułapka 5 - film sensacyjny, USA 2013	19:00 Dziś - serwis inform.	17:00 Po stronie prawdy	17:55 Poczёт wielkich Polaków
	20:30 Sport, pogoda	00:45 Sanditon 2 (11) - serial	Holmes i Watson - komedia krym., Kanada/USA 2018	20:05 Gość Dziś	18:00 Anioł Pański	18:00 Informacje dnia
	21:05 Chłopiec w pasiastej piżamie - dramat wojenny, Wielka Brytania/USA 2008	01:40 Sanditon 2 (12) - serial		20:35 W punkt	18:05 Informacje dnia	18:15 Rozmowy niedokończone
	22:50 Regulamin zabijania - film sensacyjny, Kanada/Niemcy/Wielka Brytania/USA 2000	02:45 Z góry widać lepiej. Wanda Rutkiewicz. Opowieść o kobiecie niezwykłej - film dokumentalny, Polska 2022		22:00 Piachem w tryby	19:30 Opowieści biblijne	20:00 Informacje dnia
	01:05 Składowska - dramat biograficzny, Francja/Węgry/Wielka Brytania/Chiny 2019			22:40 Mówi się...	20:20 Różaniec	20:50 Myśląc Ojczyzna
				23:05 Codziennie *****burza	21:00 Apel Jasnogórski	21:20 Informacje dnia
				23:20 Republika wieczór	21:40 Polski punkt widzenia	22:00 Przetrawiliśmy - rep.
				23:55 Ekonomia raport flash	22:30 Więźniarki - dok.	00:00 Słowo życia
				00:00 Express Republiki	00:05 Świat w obrazach	

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl



52-LATEK WYSTARTUJE W SAPPORO

SKOKI NARCIARSKIE \ 52-letni Noriaki Kasai znalazł się w japońskiej kadrze na zawody Pucharu Świata (15–16 lutego w Sapporo). Będzie to jego pierwszy start w imprezie tej rangi po blisko rocznej przerwie. Kasai to najstarszy skoczek, który startował w Pucharze Świata.

16

ŚRODA 5 LUTEGO 2025

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Facebook/d

PRIMERA DIVISION \ Druga młodość Roberta Lewandowskiego, który jest najsukuteeczniejszym napastnikiem ligi hiszpańskiej

30 goli polskiego snajpera

Robert Lewandowski jest o dwa mecze od automatycznego przedłużenia kontraktu z FC Barcelona. W niedzielę Polak był bohaterem meczu z Deportivo Alaves (1:0), w którym strzelił jedyne goła. W tym sezonie była to 30. bramka Lewandowskiego dla katalońskiego klubu.

Artur Szczepanik

Robert Lewandowski zdobył jedyne bramkę w wygranym 1:0 meczu ligi hiszpańskiej z Deportivo Alaves. 36-letni piłkarz gra w Barcelonie od 2022 r. i rozgrywa swój najlepszy sezon w katalońskim klubie. Polski napastnik strzelił 30 goli w 32 występach.

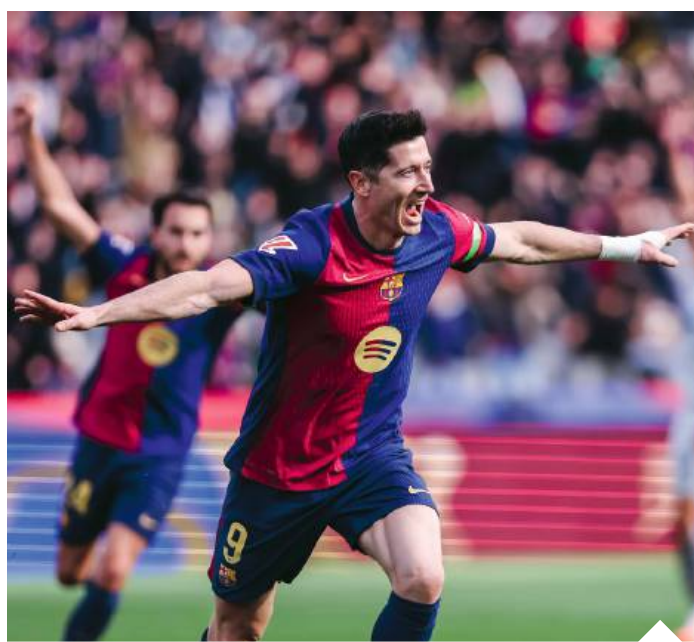
Mimo że w sierpniu skończy 37 lat, Lewandowski wciąż jest najsukuteeczniejszym napastnikiem w Europie. Z 18 golami prowadzi w klasyfikacji strzelców La Ligi, a w Lidze Mistrzów strzelił dziewięć bramek i dzieli pozycję lidera z Gwinejczykiem Serhou Guirassy z Borussii Dortmund. Na jego dorobek składają się też dwa trafienia w Pucharze Króla przeciwko Barbastro (4:0) oraz gol zdobyty w finale Supercupu Hiszpanii z Realem Madryt (5:2). W tym sezonie Lewandowski ma współczynnik 0,93 gola na mecz. Łącznie dla Barcelony zdobył 88 bramek w 127 występach.

Mimo znakomitych występów Lewandowskiego za-

rząd klubu nie chce w dłuższej perspektywie opierać się wyłącznie na nim. Prezydent Joan Laporta i dyrektor sportowy Deco od tygodni analizują rynek w poszukiwaniu „9”. Wszyscy w Barcelonie zdają sobie sprawę, że Lewandowski ma już swoje lata. W ostatnim czasie głośno mówiło się więc o zainteresowaniu klubu takimi snajperami, jak Aleksander Isak z Newcastle i Viktor Gyökeres ze Sportingu Lizbona.

Obaj szwedzcy piłkarze pasują do profilu, jakiego szuka Barça, ale ich pensje i klauzule odejścia komplikują każdą możliwą transakcję. Isak kosztuje 70 mln euro, Gyökeres o 30 mln więcej. W Barcelonie takich pieniędzy na transfer napastnika nie ma. Świetna forma Lewandowskiego spowodowała jednak, że zakup snajpera przestał być pilną potrzebą. Barcelona zamiast wydawać krocie zadowolona się więc ściągnięciem wielkiego talentu z Wysp Kanaryjskich, Alana Godoya, który będzie spokojnie podpatrywał Polaka.

Lewandowski jest przykładem dla wszystkich, szczególnie dla młodszych



Robert Lewandowski w tabeli najlepszych strzelców La Ligi wyprzedza o trzy trafienia Kyliana Mbappégo | fot. Javier Borrego/Zuma Press/Forum

piłkarzy, których jest wielu w naszym zespole. To wielki profesjonalista, dba o siebie, trenuje i daje z siebie wszystko. Jest bardzo ambitny i ma mentalność zwycięzcy – powiedział drugi ze sportowych dyrektorów klubu Mateu Alemany.

Lewandowski w tym sezonie dziewięciokrotnie otwierał wynik spotkania. Pięć ra-

zy zdobył też bramki, które decydowały o zwycięstwie Barcelony. 6 października 2024 r. zaliczył hat tricka w meczu z Deportivo Alaves, a osiem razy zanotował dublet.

W pierwszym sezonie w Barcelonie Lewandowski zarabiał 20 mln euro brutto, w poprzednim – 26 mln, a w obecnym – 32 mln. Jego

umowa z Barceloną obowiązuje do 30 czerwca 2025 r., ale zostanie automatycznie przedłużona o kolejny rok, jeśli rozegra on 55 proc. meczów w sezonie po minimum 45 minut. Brakuje mu już tylko dwóch takich występów. Warunek zostanie więc spełniony najprawdopodobniej jeszcze w tym tygodniu, bo Barcelona w czwartek zagra na wyjeździe z Valencią w ćwierćfinale Pucharu Króla, a w weekend w lidze też na wyjeździe z Sevillą.

Z Alaves Polak zdobył jedną z tych bramek, o których szybko się zapomina, ale które są bardzo ważne, bo dają punkty. Dzięki temu trafieniu Barça była w stanie wykorzystać potknięcie Realu Madryt, który nieoczekiwanie przegrał 0:1 z Espanyolem. Strata Katalończyków do lidera wynosi obecnie cztery punkty, a do drugiego w tabeli Atletico Madryt – trzy.

– Są mecze, w których nie mamy wielu okazji do zdobycia gola. Przegraliśmy już wystarczająco dużo spotkań w La Lidze, teraz musimy wszystkie wygrywać – powiedział Lewandowski po spotkaniu.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

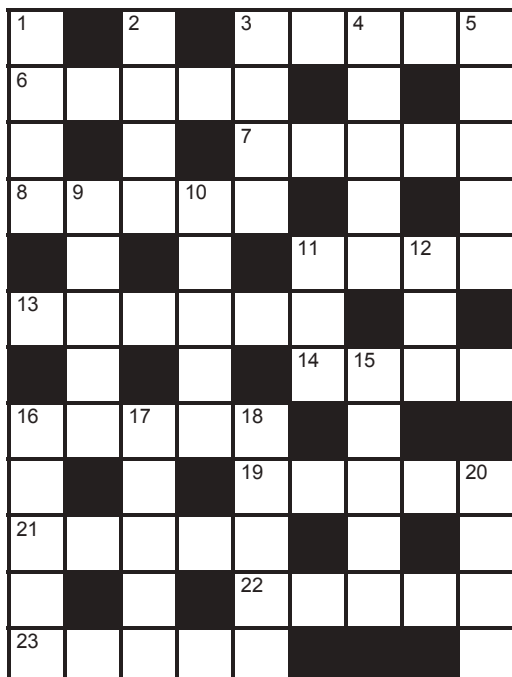
- 3) na piersi bohatera
6) odmiana agatu
7) gra z karetą
8) imię Młynarskiej
11) willa

- Szymanowskiego
13) polskie morze
14) atrybut ministra
16) wypływa jako ława
19) 3,8 litra
21) pielgrzymkowa piosenka
22) jaszczur z Komodo
23) Barbie lub Ken

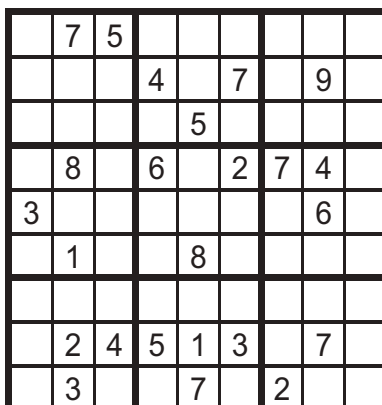
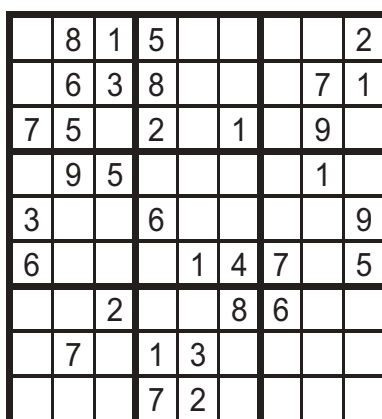
PIONOWO

- 1) maniera, przesada
2) wada na szybie
3) wietrzna choroba
4) złota moneta z Wenecji
5) wafel z kremem
9) regionalny dialekt
10) indiańskie godło
11) urzędowy dokument
12) czerwony kwiat

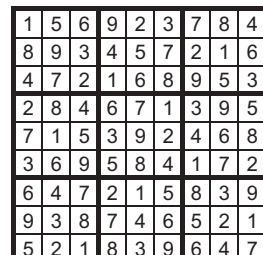
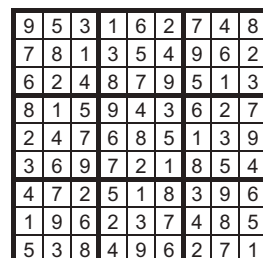
- 15) ciastko z kremem
16) sofa lub krzesło
17) największa małpa
18) kwitnie tylko raz
20) muzyczny interwał



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.